Egz. Obow. Okręgowy

Cena 15 groszy

A

KURIER szczeciński

ROK VIII PIĄTEK 19 WRZEŚNIA 1952 R. NR 225 (2369)

Masy pracujące wysuwają spośród najlepszych Polaków kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WIELKI BUDOWNICZY POLSKI LUDOWEJ

PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT

PIERWSZYM KANDYDATEM NARODU

DZIEŃ 18 września był doniosłym i uroczystym dniem dla załóg setek zakładów przemysłowych, chłopów z gromad i spółdzielni produkcyjnych, ludzi pracy umysłowej, żołnierzy pełniących zaszczytną służbę wojskową. W dniu tym po raz pierwszy w historii naszego narodu, w oparciu o wielką kartę praw — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyrastającą z ducha i istoty Konstytucji — ordynację wyborczą, ludowi pracującemu przypadło w udziale prawo bezpośredniego wysunięcia kandydatów na posłów do Sejmu.

Na zwołanych przez Komitety Wyborcze Frontu Narodowego zebraniach, które przeradzają się w żywiołowe manifestacje zespolenia wszystkich patriotycznych sił narodu wokół Programu Wyborczego Frontu Narodowego — ludzie pracy, prawdziwi gospodarze kraju wysuwają spośród najlepszych, najofiarniejszych synów narodu, darzonych szacunkiem i zaufaniem kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszym kandydatem wysuwanym na wszystkich zebraniach, jakie odbywają się w całym kraju, jest najukochańszy przywódca narodu, wielki budowniczy Polski Ludowej, przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Prezydent Bolesław Bierut.

Trzy parowozy wiele wagonów

KORNELA LANG jest jedyną kobietą tokarzem w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie. Młoda dziewczyna pierwszorzędnie daje sobie radę z robotą i wybija się na czoło załogi. Oby jak najszybciej poszły jej śladem pozostałe robotnice warsztatów.

CZESŁAW GAJDA wprowadził już w życie wiele swoich usprawnień. M. in. zmechanizował wszystkie pracochłonne roboty przy naprawie zaworów. Młody racjonalizator, przodownik pracy wybrany został do Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Stargardzie.

odda ponad plan do ruchu załoga warsztatów kolejowych w Stargardzie

JUŻ W SIERPNIU br. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Stargardzie wykonały 109 proc. planu. Robotnicy zakładu dokumentując swój entuzjazm dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego postanowili do końca roku przekraczać miesięczne plany i podjęli wiele cennych zobowiązań.

PRACOWNICY oddziału parowozowego zobowiązali się naprawić **1 parowóz z uszkodzeniami i dwa parowozy**, przekazane do naprawy bieżącej i wezwali oddziały pomocnicze do terminowej dostawy części zamiennych i obróbki mechanicznej.

10 proc. wagonów towarowych ponad plan wykonują robotnicy **oddziału wagonowego**, a administracja tego oddziału przeszkoli 2 pracowników fizycznych na samodzielnych rzemieślników — traserów. **1.100 kg odkówek kuzienych** powyżej cyfry objętej planem dadzą mechanicy.

Młodzieżowa brygada z oddziału techniczno — usługowego do 30 października przygotuje do rewizji wewnętrznej kocioł „Wolfa".

Dział głównego mechanika do 1 października wykona całkowicie wylewanie stopów bezcynowych.

Brygada inżynieryjno-techniczna do 26 października wprowadzi do produkcji w narzędziowni przyrząd do otwierania noży tokarskich metodą elektrolityczną.

Racjonalizator CZESŁAW GAJDA zobowiązał się do końca października wykonać i oddać do użytku przyrząd do wyprasowywania suwaków parowozowych i pompę do ciśnienia wodnego kotłów parowozowych. Ślusarze narzędziowni przeprowadzą dodatkową rewizję szlifierki, a kontrola techniczna rewizję 750 wagonowych zestawów kołowych.

Uratował tonące dziecko!

O NEGDAJ na Jasnych Błoniach przy basenie przeciwpożarowym bawiło się „w łowienie ryb" dwóch 5-letnich chłopców. Nagle jeden z nich wpadł do wody i znikł pod jej powierzchnią.

Tragiczną tę scenę spostrzegł siedzący opodal na ławce uczeń Technikum Chemicznego ALEKSANDER MICHNIKIEWICZ. Błyskawicznie podbiegł do basenu i wskoczył do wody. Po chwili tonący chłopiec stał bezpiecznie na brzegu. Skończyło się na strachu, a zimna krew i poświęcenie młodzieńca uratowały malca od niechybnej śmierci.

Panie Michnikiewicz — brawo! A wszystkim matkom ostrzeżenie, bo nie trudno o nieszczęście, gdy dzieci bawią się bez opieki. (go)

„Bieg do Sławy"

Dalszy ciąg opowieści o Zatopku w numerze jutrzejszym!

BOLESŁAW BIERUT, WŁADYSŁAW KORCZYC JAN STACHURA, ZDZISŁAW HRUT, WOJCIECH WOLAKIEWICZ KANDYDATAMI SZCZECIŃSKICH STOCZNIOWCÓW

KIEDY nad stocznią rozległ się ryk syreny fabrycznej, oznajmiający przerwę śniadaniową — plac między dwoma olbrzymimi kadłubami pierwszych jednostek pełnomorskich budowanych w Szczecinie zaczął się zapełniać robotnikami. Z kadłubowni, z pochylni, z warsztatów, narzędziowni, z biur — przyszli wszyscy, aby przed pójściem do urn wyborczych wybrać swoich kandydatów na posłów, tych, których załoga uważa za najbardziej godnych reprezentowania jej w nowym, ludowym Sejmie.

Z OŻYWIENIEM wszyscy rozmawiają. Starsi wspominają wybory w Polsce sanacyjnej — terror, prześladowania i zakłamanie, młodzi z niecierpliwością czekają chwili kiedy w wyborach będą mogli wypowiedzieć się za władzą, która zapewnia im szczęśliwą młodość, pracę, dobrobyt i możność kształcenia się.

Wreszcie tłum ucicha. Na olbrzymią trybunę, przybraną hasłami i transparentami wchodzi Komitet Zakładowy Frontu Narodowego, wchodzą robotnicy - przodownicy pracy i racjonalizatorzy, starzy i młodzi, w kombinezonach roboczych, ci którzy swą pracą i przywiązaniem do stoczni zasłużyli sobie na ten zaszczyt.

Z trybuny przez głośniki płyną pierwsze słowa. Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w imieniu kilkutysięcznej załogi stoczniowców jako pierwszą swoją kandydaturę na posła do Sejmu wysuwa — Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA...

Tu spokojnie stojący dotychczas tłum poruszył się. Entuzjazm ogarnął wszystkich. Nad stocznią, a potem niesione przez wiatr ponad portem, rozległy się okrzyki: **„Niech żyje nasz ukochany Prezydent — Bolesław Bierut" — „Niech żyje pierwszy budowniczy Warszawy!"** Okrzyki te jeszcze nie umilkły, a już robotnicy podejmują coraz to nowe, bardziej entuzjastyczne zobowiązania, świadczące o głębokim przywiązaniu robotników szczecińskich do pierwszego Obywatela Polski Ludowej.

Powoli głosy przycichają, a nad stocznią rozlega się i wzmaga skandowany, potężny, niemilknący okrzyk: „Bierut... Bierut... Bierut".

Jako drugą kandydaturę wysunęła załoga — WŁADYSŁAWA KORCZYCA I wiceministra Obrony Narodowej, generała, który jako żołnierz II Armii Polskiej w 1945 r. brał udział w walkach o wyzwolenie Ziem Odzyskanych i Szczecina. Pamiętają o tym robotnicy, którzy rozpoczęli pracę w stoczni w 1945 r. i najmłodsi, którzy odbudowaną stocznię teraz rozbudowują.

Prosty robotnik, niegdyś syn chłopa małorolnego, robotnik, który w Porcie Szczecińskim zdobył zawód i stał się jednym z przodujących majstrów portów polskich — JAN STACHURA z Basenu Górniczego — jest trzecim kandydatem. Swą ofiarną i pełną poświęceń pracą dał wyraz swemu przywiązaniu do władzy ludowej i służył za wzór nie tylko portowcom, ale i pracownikom stoczni. Dziś z pełnym zaufaniem załoga stoczni pragnie powierzyć mu ten wielki zaszczyt — reprezentowania jej w Sejmie.

— Czyż było do pomyślenia przed wojną, aby robotnicy, tacy jak my, i chłopi mogli wybierać swych posłów, posłów reprezentujących ich interesy — powiedział w swym przemówieniu przodownik pracy stoczni J. Cegielski. — Dziś nasi kandydaci to z krwi i kości robotnicy i chłopi.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jak Szczecin pożegna delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych

W **SOBOTĘ 20 bm. o godz. 15 odbędzie się na Dworcu Głównym wiec, połączony z pożegnaniem wyjeżdżających na Kongres Ziem Odzyskanych do Wrocławia szczecińskich delegatów. Przemawiać będą: członek Prezydium Komitetu Frontu Narodowego i delegat oraz red. Osmańczyk. Na plac Rokossowskiego przybędą sztafety z meldunkami o zobowiązaniach młodych wyborców z dzielnic Portu i Żegługi, Północ i Południe. Stamtąd po podsumowaniu meldunków zostanie wysłana jedna sztafeta na wiec.**

W niedzielę na Jasnych Błoniach odbędzie się zabawa ludowa połączona z występami artystycznymi zespołów biorących udział w Zlocie. Wśród niespodzianek przewidziany jest kiermasz książkowy oraz bufety PSS. (W-i)

Szczegóły dorocznej imprezy sportowej Biegu o Puchar Kuriera Szczecińskiego podamy w najbliższych numerach

Obecnie zdradzimy, że... **impreza ta** odbędzie się już **w dniu 5 października** na stadionie w Lasku Arkońskim

PONAD 1700 godzin przepracowali sportowcy ZS Budowlanych przy odgruzowaniu Szczecina, dając równocześnie 10 tys. cegieł na Budowę Warszawy. Na zdjęciu widzimy grupę sportowców SKS-u przy Technikum Budowlanym, którzy z zapałem pracują na odbudowę jej Stolicy Warszawy.

Problemy DNIA

Wykorzystać maszyny rolnicze

CHŁOPI nie mogą już dzisiaj obejść się bez maszyn. Coraz dłuższe są listy zamówień, wpływających do ośrodków maszynowych, na wykonanie różnych robót, coraz bardziej zwiększa się ilość pracy, wykonywanej przez poszczególne maszyny.

Maszyn jest coraz więcej. W przebiegającej tegorocznej kampanii żniwno-omłotowo-siewnej w samych tylko POM-ach ilość snopowiązałek wzrosła o 35 proc., młocarni — o 80 proc., kombajnów — o 63 proc., a siewników — o 64 proc.

Wraz z rozpoczęciem jesiennych robót w polu, rolnictwo nasze wkroczyło w czwarty rok Planu Sześcioletniego. Plan ten przewiduje zwiększenie produkcji roślinnej przy końcu sześciolatki o 18 mil. ton różnych ziemiopłodów — w stosunku do zbiorów 1949 roku. I tutaj właśnie — obok planowej, nowoczesnej organizacji pracy, obok zastosowania zdobyczy agrotechniki — olbrzymie znaczenie mają maszyny, bez których trudno było by w ogóle mówić o wprowadzeniu postępu do uprawy roli.

Tylko maszyny bowiem pozwolą nam na wygranie bitwy o czas w okresach spiętrzających się naraz wielu robót — podczas żniw, omłotów, podorywek, siewów i kopań.

W WALCE o wykonanie czwartego roku Planu Sześcioletniego w rolnictwie, w walce o zwiększenie o 1 kwintal zbiorów zbóż z hektara, duże znaczenie ma właściwa uprawa roli i terminowe, maszynowe przeprowadzenie siewów. I dlatego właśnie we wszystkich wsiach, we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach należy dążyć do pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej wszystkich posiadanych maszyn rolniczych.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie tegorocznej kampanii siewnej zaleca jak największe wykorzystanie maszyn przy pracy w polu. Dyskutują nad tym zagadnieniem przodujący chłopi na odbywających się w całym kraju naradach powiatowych i gromadzkich. Podkreślają oni przy tym, że konieczne jest szersze, niż dotychczas zastosowanie i większe wykorzystanie maszyn rolniczych podczas siewów.

Nie mogą również stać bezczynnie maszyny prywatne, których wykorzystaniem mają zająć się przede wszystkim gminne rady narodowe, czuwając nad zorganizowaniem i pełnym wykonaniem pomocy sąsiedzkiej.

Ambicją każdego pracującego chłopa, każdej spółdzielni produkcyjnej i każdej gromady powinno być osiągnięcie jak najwyższej wydajności z hektara. Olbrzymią pomoc w walce o urodzaj stanowią maszyny, które zmniejszają trud polskich rąk i przyśpieszają przebudowę rolnictwa a tym samym wzrost dobrobytu wsi.

4 i 5 października

Sesja Krajowej Rady Artystycznej i zjazd działaczy kulturalnych w Szczecinie

POWOŁANA przy Ministerstwie Kultury i Sztuki Rada Artystyczna odbędzie swoją pierwszą sesję wyjazdową w Szczecinie w dniach 4 i 5 października br. Sesja ta będzie połączona z wielką naradą działaczy kulturalnych z całej Polski. W obradach przewidywany jest udział około 600 osób.

Tematem obrad będzie omówienie dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie pracy kulturalno - oświatowej, jak również trudności. Mowa będzie również o nowych formach pracy kulturalnej i o planach jej dalszego wzmożenia i rozszerzenia.

Obrady toczyć się będą w wielkiej sali MRN, tej samej, w której w r. 1949 odbył się historyczny zjazd literatów polskich. 4 października po południu w sali Klubu Robotniczego przy ZBM odbędzie się spotkanie uczestników zjazdu z zespołami amatorskimi województwa szczecińskiego, które dadzą szereg występów.

Przewidywany jest również przyjazd znakomitego zespołu „Mazowsze", który wystąpi w wielkiej sali Hali Sportowej oraz koncert najwybitniejszych polskich solistów. (J)

Prezydent Bolesław Bierut pierwszym kandydatem Szczecina do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

TAKIM właśnie jest WOJCIECH WOLAKIEWICZ — syn fornala, pastuch, który niegdyś pasł bydło w majątku pańskim. Polska Ludowa dała mu ziemię i własne gospodarstwo na Ziemiach Odzyskanych. Umiał to ocenić. Znają go dzisiaj wszyscy chłopi pow. gryfickiego — znają jako dobrego i aktywnego rolnika, wywiązującego się ze wszystkich obowiązków względem państwa, jako założyciela spółdzielni produkcyjnej w Łabianowie, jako wybitnego działacza chłopskiego i przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Gryficach.

Któż w stoczni nie zna tego żywego, stale roześmianego młodzieńca. Młody, ale w pracy może być wzorem dla wszystkich, inż. ZDZISŁAW HRUT — bo o nim mowa — jest przodującym inżynierem stoczni i kierownikiem działu kadłubowni. Nic więc dziwnego, że jego właśnie młodzież i cała załoga stoczni wybrała jako kandydata na posła do nowego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Robotnicy szczegółowo omawiali każdą kandydaturę. Na trybunę wchodzą przodownicy **Mieczysław Wierzbicki, Legęcki, Cegielski**, kier. działu wyposażenia **Majewski**, młody tokarz z działu narzędziowego **Brzysz** — wszyscy prostymi słowami opowiadają o tych, których przed chwilą wybrali.

Na zakończenie zebrania wyborczego załoga Stoczni Szczecińskiej uchwaliła rezolucję, w której stwierdza, że wysunięci przez nią kandydaci są takimi jakie życzy sobie mieć cała klasa robotnicza, że będą oni godnie reprezentować stocznię i Szczecin w nowym Sejmie.

SZCZECIŃSKI ŚWIAT NAUKI, KULTURY I SZTUKI WYBRAŁ SWOICH KANDYDATÓW

ABY DOKONAĆ wyboru kandydatów do Sejmu, Komitety Uczelniane trzech wyższych uczelni Szczecina zorganizowały wczoraj wieczorem w auli Pomorskiej Akademii Medycznej uroczyste zebranie. W sali zgromadzili się profesorowie, asystenci, aktorzy, literaci, dziennikarze, działacze społeczni — **cały szczeciński świat nauki, kultury i sztuki.**

WŚRÓD pełnej podniosłego nastroju ciszy, przewodniczący zebrania prof. dr. Murczyński odczytał nazwiska wysuniętych przez zgromadzonych kandydatów. **Pada nazwisko Pierwszego Obywatela Prezydenta BIERUTA.** Następują **owacyjne okrzyki i długo niemilknące oklaski. Dalszymi kandydatami są: wicemin ister Obrony Narodowej GEN. KORCZYC, literat JERZY ANDRZEJEWSKI, wiceprzewodniczący MRN WITOLD SPYCHALSKI oraz kierownik kadłubowni Stoczni Szczecińskiej INŻ. ZDZISŁAW HRUT. Zebrani spontanicznie, głośną owacją przyjmują te kandydatury.**

NASTĘPNIE przemawiali kolejno prof. **Witold Starkiewicz, prof. Dobrzycki, prof. Zajączek, Walerian Lachnitt i Jerzy Szumiela.** Scharakteryzowali w serdecznych słowach sylwetki kandydatów i opowiedzieli o ich pełnej poświęcenia pracy dla Polski Ludowej. Dzięki tej właśnie pracy wysunięto ich obecnie jako przedstawicieli Pomorza Zachodniego do Sejmu, najwyższej władzy narodu.

Po przemówieniu zabrali głos kandydaci, a więc Jerzy Andrzejewski, Witold Spychalski i Zdzisław Hrut. Ze wzruszeniem dziękowali zebranym za doznany zaszczyt i zaufanie. Oznajmili, że będzie to dla nich wielkim bodźcem do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

NA zakończenie przewodniczący zebrania odczytał rezolucję, którą Komitety Uczelniane, Sekcja Środowiskowa ZNP i delegaci Prac. Kultury i Sztuki w Szczecinie prześlą Wojewódzkiemu Komitetowi Wyborczemu.

Zgromadzenie zakończyło się w podniosłym i radosnym nastroju, świadczącym, iż **wszystkim odpowiadał wybór kandydatów, którzy godnie reprezentować będą nasze interesy w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

* * *

Również w porcie szczecińskim, hucie „Szczecin" i Fabryce Sztucznego Włókna w Żydowcach odbyły się wczoraj masowe zebrania załóg robotniczych, na których w nie zwykle podniosłej atmosferze wysunięci zostali kandydaci na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

PORTOWCY wysunęli kandydatury: Bolesława Bieruta, Władysława Korczyca, Mikołaja Dachowa, Jana Stachury i Jerzego Andrzejewskiego.

KANDYDATAMI HUTNIKÓW są: Bolesław Bierut, Władysław Korczyc, Jerzy Andrzejewski, Witold Spychalski.

A oto kandydaci wysunięci na zebraniu w **SZCZECIŃSKICH ZAKŁADACH WŁÓKIEN SZTUCZNYCH:** Bolesław Bierut, Mikołaj Dachow, Witold Spychalski, Wojciech Wolakiewicz, inż. Zdzisław Hrut.

Na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b)

pracownicy sklepu MHD Nr 37

rzetelnie obsłużą klientelę

a nauczyciele Stargardu

zlikwidują oceny niedostateczne

PRACOWNICY MHD Art. Spożywczymi na uroczystej masówce, witając zbliżające się wybory do Sejmu i XIX Zjazd WKP(b) postanowili usprawnić zaopatrzenie, terminowo wykonywać plany zaopatrzenia — *co pozwoli wykonać plan roczny do 21 grudnia.*

Personel sklepu spożywczego MHD nr 37 przy ul. Budziszyńskiej 32 zobowiązał się:

zmniejszyć koszty handlowe przez likwidację przestojów taboru samochodowego, stosować oszczędną gospodarkę opakowaniami, zmniejszyć o 30 proc. zużycie energii elektrycznej;

troskliwie i rzetelnie obsługiwać klientów, tak aby nie było ani jednej skargi w książce zażaleń;

podnieść stan sanitarny i estetyczny sklepu, dwa razy w miesiącu zmieniać dekorację wystawy, dążyć do tego, aby nie było ani jednego protokółu Komisji Sanitarnej, ani jednej krytycznej uwagi konsumenta odnośnie czystości i osobistej higieny personelu.

Załoga sklepu wezwała do współzawodnictwa sklep nr 39 — przy ul. Zyg. Felczaka 18.

* * *

ZLIKWIDOWAĆ w 50 proc. w stosunku do roku ub. ilość ocen niedostatecznych, walczyć o to, aby ani jeden uczeń nie został w tej samej klasie — postanowili m. in. nauczyciele Liceum Pedagogicznego i Szkoły Ćwiczeń w Stargardzie, chcąc uczcić wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* **W GMACHU Zarz. Gł. Związku Samopomocy Chłopskiej rozpoczynają się dziś obrady konferencji kobiet wiejskich. Na konferencji zostaną omówione: dotychczasowa praca wśród kobiet wiejskich, wytyczne dotyczące dalszej aktywizacji kół gospodyń w realizacji zadań Frontu Narodowego oraz przygotowania do ogólnokrajowej narady przodujących kobiet, która odbędzie się w Łodzi.**

* **W KRAKOWIE zmarł przeżywszy 77 lat, zasłużony i znany geograf, autor wielu podręczników szkolnych prof. Tadeusz Radliński.**

Zamordowali Martykę

ho przeciwstawiał się propagandzie wojny

głoszonej przez „Głos Ameryki"

W PIERWSZYM dniu procesu członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, wybitnego artysty i komentatora Polskiego Radia, speakera „Rali 49", sąd przesłuchał oskarżonych: Krystynę Metzger, Ryszarda Cieślaka, Leszka Śliwińskiego, Tadeusza Kowalczuka, Bogusława Pietrkiewicza, Stanisława Hrywniaka i Kazimierza Ickowicza.

PIERWSZY dzień procesu — zeznania oskarżonych, którzy wszyscy przyznali się do winy — jasno wykazał prawdziwe cele i dążenia szajki dywersyjno - rabunkowej. Nienawiść do ustroju Polski Ludowej, wrogi stosunek do trudnych lecz zwycięskich wysiłków całego narodu, do przebrażeń, jakie dokonują się w kraju — zepchnęły tych ludzi na płaszczyznę wspólną z wrogami pokoju i ludzkości. Tą nienawiść wytknęła przywódcom bandy i jej członkom cel, do którego dążyli — wojnę. **„Natchnieniem, w zbrodniczej działalności, inspiratorem, który wetknął broń w ręce morderców Martyki i pchnął ich do zbrodni — były antypolskie, ziejące nienawiścią do naszego narodu, oszczercze, przeznaczone dla elementów wrogich Polsce, audycje „Głosu Ameryki" i jego agentur.**

Szczegółowe sprawozdanie z I dnia rozprawy zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Akt oskarżenia patrz strona 3!

Ze świata

★ **NA MOCY** uchwały rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej zbudowany zostanie w Sofii w sąsiedztwie Bulwaru Rosyjskiego — główne arterii stolicy Bułgarii, wspaniały pomnik ku czci Armii Radzieckiej — wyzwolicielki Bułgarii spod jarzma monarcho - faszystowskiego.

★ **EKSPEDYCJA** instytutu paleontologii akademii nauk ZSRR znalazła nad brzegiem rzeki Kamy w obwodzie mołotowskim szczątki skamieniałego zwierzęcia, nieznanego dotąd nauce gada, który żył przed przeszło 200 milionami lat. Zwierzę to miało kilka metrów długości.

★ **BUŁGARSKIE MSZ** skierowało do ambasady jugosłowiańskiej w Sofii notę protestacyjną przeciwko nieustannym agresywnym działaniom i naruszeniom, dokonywanym przez granicznę i inne władze strony jugosłowiańskiej na granicy jugosłowiańsko - bułgarskiej.

★ **JAK DONOSI** Agencja Nowych Chin, 14 bm. oddano do użytku w Pekinie nowoczesny 8-piętrowy budynek, w którym będą mieszkali delegaci na kongres obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Budowa tego gmachu, który nosi nazwę „Domu Pokoju", trwała zaledwie 7 tygodni zamiast 11 miesięcy. Budynek ma przeszło 200 pokojów mieszkalnych.

Kongres Ziem Odzyskanych

SPRAWA stoi tak: Kto kocha Ziemie Odzyskane — za polskie je uważa, dla kogo słowa WROCŁAW, SZCZECIN, KOSZALIN, OLSZTYN są równie bliskie i swoje, jak słowa WARSZAWA, KRAKÓW, LUBLIN czy POZNAŃ, kto gotów jest pracą swą przyczyniać się do ich rozkwitu, a w razie potrzeby osłaniać przed wrogiem — ten jest patriotą i Polakiem. Kto kwestionuje odwieczne, krwią i pracą przypieczętowane prawa Polski do tych ziem — choćby się Polakiem mienił — jest zdrajcą naszego narodu i agentem jego śmiertelnych nieprzyjaciół.

Tak było przed 8 laty, gdy ŻOŁNIERZ POLSKI, walczący u boku Armii - Wyzwolicielki, po wielowiekowej rozłące przywracał te ziemie Polsce i tak jest tym bardziej teraz, kiedy ziemie te, w sposób żelazny, nieodwołalny i niewątpliwy zostały związane z nami na zawsze.

W niektórych sprawach mogliśmy i możemy się różnić. Byliśmy jednak, jesteśmy i będziemy jak z jednej bryły, gdy chodzi o nasze Ziemie Odzyskane. Kochamy je i dumni jesteśmy z tego, co w ciągu tak niewielu lat uczyniliśmy dla ich odbudowy i rozkwitu, dla jak najmocniejszego związania ich z Macierzą.

Gdy przed 8 laty przeszliśmy nad Odrę, Nysę i Bałtyk — ziemia tam leżała odłogiem, miasta i wsie obrócone były w perzynę, żałośnie sterczały ku niebu kikuty fabryk, kraj był wyludniony, wygłodzony, pozbawiony środków transportu. Pierwsi osadnicy przyszli tu pieszo, z tobołkami na plecach.

A dziś na Ziemiach Odzyskanych mieszka i pracuje 7 milionów Polaków. Pełnym życiem tętnią dźwignięte z wojennych ruin i pogorzeli miasta, miasteczka i wsie. Pełną parą pracują fabryki i kopalnie.

PORT szczeciński, zniszczony zupełnie, dziś jest wielkim portem Bałtyku. Trud polskiego robotnika i polskiego inżyniera to sprawił, że w końcu 1949 r. osiągnął on obroty, przekraczające obroty w czasie najlepszej koniunktury przed wojną.

Do pracy włączają się coraz to nowe wielkie obiekty naszej „sześciolatki". Do roku 1955 kosztem wielu miliardów złotych wybudujemy na Dolnym Śląsku, na Pomorzu Zachodnim, na Opolszczyźnie, w Olsztyńskim ponad 100 gigantów przemysłowych. Takich, jak pracujące już zakłady chemiczne „Rokita" w Brzegu Dolnym, jak potężny kombinat chemiczny w Kędzierzynie, jak największa w Polsce cementownia „Odra" w Opolu, jak HUTA „SZCZECIN", jak największa w Europie BAZA RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO W ŚWINOUJŚCIU, jak potężny kombinat włókien sztucznych i celulozy w Jeleniej Górze, jak dziesiątki innych fabryk, hut i kopalń.

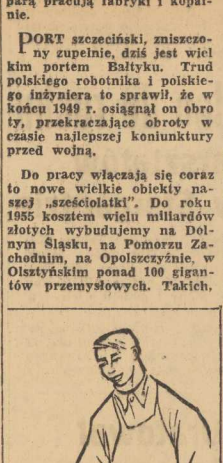

— A tu kto pracuje?
— Nasz kandydat do Sejmu

Jednocześnie z rozbudową przemysłu podnosi się i rozwija coraz pomyślniej rolnictwo, rozkwita życie kulturalne.

WIELKI HISTORYCZNY PRZEŁOM

MAMY, oczywiście, na Ziemiach Odzyskanych wiele jeszcze do zrobienia. Nie wszystko jest tam tak, jak być powinno. Musimy zmagać się z niejedną przeszkodą i niejednym niedomaganiem.

Ale mimo to, wyniki naszej krótkiej, 8-letniej pracy, na prastarych ziemiach piastowskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem są imponujące. Dokonaliśmy na tych ziemiach wielkiego, historycznego przełomu, na skalę i w tempie nieznanym dotychczas w historii Polski.

Ten wielki przełom stał się możliwy dlatego, iż ziemie te, mimo, że przemocą oderwane i przez wieki wieków oddzielone od Polski, są z nią organicznie związane, a od posiadania ich uzależniony jest prawidłowy rozwój naszego kraju.

„Byliśmy narodem zwichniętej historii i zwichniętej geografii — powiedział w roku 1948 na II Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, wicepremier Minc — odepchniętym od morza, odepchniętym od złóż surowcowych, stłoczonym na ubogich ziemiach. Teraz otwarto tamę, nastawiono prawidłowo zwrotnice i odwrócono bieg historii — dlatego ruszył ludzki pochód".

JAK wszystko, co gwarantuje i wzmaga siłę i rozwój naszej Ojczyzny, tak i posiadanie przez Polskę ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem jest solą w oku naszym śmiertelnym wrogom — hitlerowskim i amerykańskim imperialistom.

Stąd wściekła kampania za rewizją przyznanych Polsce w Poczdamie granic zachodnich, jaka trwa od pierwszej chwili, gdyśmy powrócili na te ziemie. Ta kampania w ostatnich miesiącach szczególnie przybrała na sile. Amerykańscy podżegacze wojenni szczują już swoich neohitlerowskich sprzymierzeńców otwarcie przeciwko Polsce, przeciwko jej ziemiom zachodnim.

Na szczęście, nie jesteśmy dziś sami, tak jak to było we wrześniu 1939 roku. Mamy potężnego sprzymierzeńca i sojusznika — Związek Radziecki, którego stanowisko w sprawie naszych Ziem Odzyskanych jest jasne i niedwuznaczne. Od chwili powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej granica na Odrze i Nysie stała się granicą pokoju i przyjaźni. Nie dzieli już lecz łączy narody niemiecki i polski.

21 września zbierze się we Wrocławiu wielki KONGRES ZIEM ODZYSKANYCH, zwołany przez OGÓLNOPOLSKI KOMITET WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO. Na kongresie tym naród polski zamanifestuje swą jedność wobec zaborczych knowań amerykańsko-hitlerowskich imperialistów przeciw naszym granicom zachodnim i naszej niepodległości oraz swą zdecydowaną wolę pracy i walki o dalszy rozkwit tych ziem, które z powojennego cmentarzyska zamienił w kraj kwitnący życiem.

MŁODY zawodnik Ogniwa mistrz zrzeszenia w strzelaniu MAREK WLAZŁO (na fot.) wezwał szczecińskich sportowców do podejmowania zobowiązań dla poparcia czynem programu wyborczego Frontu Narodowego oraz uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Odczytane na zebraniu zobowiązania przyjęto z ogromnym entuzjazmem. O zebraniu sportowców MPRB czytaj na stronie 6.

Przygotowania do Kongresu Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

WROCŁAW przygotowuje się do zbliżającego się Kongresu Ziem Zachodnich. Wszędzie widzi się ruch związany z przygotowaniami do tej potężnej imprezy. Trwają ożywione prace na terenach powystawowych, przygotowuje się salę, w której radzić będą uczestnicy Kongresu — *wybitni przodownicy pracy, robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca i młodzież.*

Ekipy robotników gorączkowo pracują nad przystosowaniem sali, w której odbędzie się Kongres. Przodujące brygady robotnicze wyrabiające średnio po 250 proc. normy, ustawiają w olbrzymiej sali krzesła i budują podium dla Prezydium Kongresu. Robotnicy zawieszają na ścianach imponujące wielkością dekoracje i hasła.

We Wrocławiu w dniu Kongresu odbędą się liczne imprezy artystyczne, w których udział wezmą najwybitniejsi artyści oraz zespoły amatorskie.

Przygotowuje się kwatery dla wielotysięcznej rzeszy uczestników Kongresu, dla dziennikarzy, filmowców i radiowców, którzy licznie zjadą na Kongres. Komisja Wyżywienia zajmuje się zorganizowaniem wyżywienia dla tysięcy delegatów na Kongres.

Najlepsi artyści plastycy wykonali projekty dekoracji. Wkrótce na ulicach Wrocławia zakwitną tysiące flag i proporców, tysiące emblematów ozdobią ściany kamienic.

Tegoroczna akcja szczepień ochronnych przeciw gruźlicy obejmie setki tysięcy dzieci

TAK jak w latach ubiegłych również w roku bież. minister stwo zdrowia przeprowadzi masowe szczepienia ochronne przeciwko gruźlicy, które obejmą setki tysięcy dzieci i młodzieży. W tym celu we wszystkich województwach przygotowano odpowiednią ilość szczepionki przeciwgruźliczej, t. zw. tuberkuliny.

AKCJA zapobiegania gruźlicy prowadzona będzie we wszystkich klinikach i oddziałach położniczych w miastach oraz izbach porodowych na wsi. Położne odbierające porody w domach prywatnych zostały zaopatrzone w tzw. suchą szczepionkę.

Noworodkom tuberkulina podawana będzie doustnie w czasie od 3 do 15 dnia po urodzeniu. Dzieci starsze — tj. od 1 roku życia, dostaną ją w formie zastrzyku.

Pod wpływem ziejącego nienawiścią „Głosu Ameryki" weszli na drogę morderstw i rabunków – stoczyli się w bagno zdrady narodowej

Akt oskarżenia w procesie morderców Stefana Martyki

WCZORAJ przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków bandy terrorystycznej, sprawców nikczemnej zbrodni — morderstwa Stefana Martyki — wybitnego artysty i komentatora Polskiego Radia.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Krystyna Metzger, Ryszard Cieślak, Lech Śliwiński, Tadeusz Kowalczuk, Bogusław Pietrkiewicz, Maria Karska, Stanisław Hrywniak i Kazimierz Ickowicz.

Działalność bandy, w skład której wchodzili oskarżeni, była skierowana przeciwko Polsce Ludowej, jej ludowo-demokratycznemu ustrojowi, przeciwko jej dorobkowi, uzyskanemu w ogniu ciężkiej, pełnej wyrzeczeń pracy — była skierowana przeciwko narodowi polskiemu. Celem bandy, będącej bojówką rodzimej reakcji i agenturą wrogich sił imperialistycznych, było przez siannie zamętu w kraju zahamowanie budownictwa socjalistycznego w Polsce. Największą bowiem wściekłość wśród amerykańskich podżegaczy wojennych i ich agentur w Polsce budzi fakt konsolidowania się całego patriotycznego społeczeństwa polskiego w szeregach Frontu Narodowego przeciwko zdradzie i zaprzaństwu, w obronie bezpieczeństwa kraju, jego niepodległości i rozkwitu. Członkowie bandy wiązali wszystkie swe nadzieje z rozpaleniem nowej pożogi wojennej. Poszli na służbę do tych, którzy wojnę przygotowują i wojnę głoszą. Natchnienie znaleźli w zbrodniczej i awanturniczej propagandzie amerykańskich imperialistów, nawołujących do dywersji i mordów, siejących truciznę zdrady narodowej. Wsłuchując się codziennie w „Głos Ameryki", w głos pełny nienawiści do Polski, nawołujący stale do zbrodni, zohydzający wysiłek narodu polskiego — członkowie bandy znajdowali w nawoływaniach „Głosu Ameryki" impuls i zachętę do zbrodniczej działalności.

Zaślepieni nienawiścią klasową do władzy ludu polskiego wysługiwali się imperialistom amerykańskim, ściśle sprzęgniętym z hitlerowskimi generałami, z katami narodu polskiego i burzycielami Warszawy — wrogom Polski, którzy zbroją neohitlerowski Wehrmacht i obiecują mu polskie ziemie na przynętę.

Oskarżeni zdrajcy narodu rekrutują się w większości spośród b. obszarników, spośród odprysków sanacyjnej kliki— grabarzy Polski, spośród tej nielicznej grupy b. AK-owców, którzy nie chcieli się włączyć w nurt pracy całego narodu, wreszcie spośród niektórych grup wychowanków b. reakcyjnego harcerstwa. Pod wpływem pilnego słuchania ziejącego nienawiścią do wszystkiego co polskie i postępowe „Głosu Ameryki" weszli oni na drogę morderstw i rabunków, z której konsekwentnie stoczyli się w bagno zdrady narodowej — szpiegostwa na rzecz agentur imperialistycznych. Takie skutki wywołuje czad zatrutej propagandy płynącej z „Głosu Ameryki" i jego filii.

W kresie kiedy naród ogromnym bohaterskim wysiłkiem buduje siłę i wielkość Polski, w okresie kiedy patos naszego budownictwa porywa nawet tych, którzy dawniej błądzili — garstka zdemoralizowanych do szpiku kości bandytów, posłuszna nieustannym wezwaniom do dywersji i zbrodni płynącym z „Głosu Ameryki" stacza się na drogę rabunku, morderstwa i szpiegostwa.

Morderstwo Stefana Martyki, byłego AK-owca, artysty i spikera Fali 49, było dokonane ze szczególną premedytacją.

Droga Stefana Martyki i jego ewolucja ideowa jest charakterystyczna dla drogi i przekonań wielu odłamów inteligencji polskiej. **Po wyzwoleniu Martyka całym sercem staje w jednym szeregu z polskimi masami pracującymi. Porywa go patos budownictwa Polski Ludowej. Jednocześnie widzi wroga, który za graża spokojowi pracy i całości Polski. Podejmuje bezlitosną walkę z tym wrogiem. Bije go celnym słowem, demaskuje jego obłudę i zakłamanie, obnaża godzące w Polskę ostrze polityki amerykańskiej, ostrze amerykańsko - hitlerowskiej znowy.** W audycjach Fali 49 miliony Polaków słuchają jego głosu unicestwiającego propagandę „Głosu Ameryki", BBC, Madrytu itp. Martyka demaskuje również te znikome już dziś w Polsce grupy, które służą spółce Rockefellera i Kruppa, Eisenhowera i Guderiana, kolportują szeptem wrogą propagandę, sieją dywersyjną plotkę, usiłują zohydzić wielki wysiłek narodu, wzbudzający podziw świata. **Stefan Martyka demaskuje i stawia pod pręgierzem zdradę agentów imperialistów, spekulantów, chuliganów i najmitów amerykańskiego barbarzyństwa.**

CHCIELI ZABIĆ GŁOS PRAWDY

Strzelając do Stefana Martyki oskarżeni chcieli zabić ten głos prawdy, przygważdżający kłamstwa „Głosu Ameryki". Strzelając do Martyki, byłego członka AK i polskiego artysty, syna polskiej klasy robotniczej i przedstawiciela inteligencji, która włączyła się do twórczej pracy dla dobra Polski — mordercy łudzili się, że uda im się zastraszyć polską inteligencję, przedstawicieli polskiej kultury.

Po zabójstwie Martyki **mordercy piszą raporty do ambasady USA, gdzie zdają sprawozdanie ze swej zbrodniczej działalności i oferują dalsze swoje usługi.** Korzystają z pomocy pracownicy ambasady USA: Skarzyńskiej, de Callier i Withelesey, wiążą się z tymi, u których znaleźli zachętę i poparcie dla zbrodni przeciwko swemu narodowi i swemu państwu.

Obcy narodowi i nie mający nic wspólnego z jego twórczą pracą członkowie bandy za dokonane zbrodnie uznania i pomocy szukali w ambasadzie USA w Warszawie.

W toku przeprowadzonego śledztwa ujawniono, że jednym z kierowników bandy był niejaki **Zenon Tomaszewski,** który w okresie okupacji wraz ze swą kochanką, oskarżoną Metzger działał w ramach **„kedywu"** rzeszowskiego, pozostając w kontakcie z gestapowcami. **Oskarżona Metzger,** w latach 1946 — 49, utrzymywała kontakty z terrorystycznym podziemiem WIN oraz ukrywającym się przed władzami Tomaszewskim. W październiku 1949 r. rozpoczęła ona dywersyjną robotę na szerszą skalę. Uprawia szpiegostwo, melinuje broń, montuje konspiracyjną łączność i werbuje członków do terrorystyczno - rabunkowej bandy organizowanej przez Tomaszewskiego. W 1950 r. w Warszawie Metzger zwerbowała m. in. do bandy żonę sanacyjnego oficera i b. obszarniczkę oskarżoną **Marię Karską,** której poleciła prowadzenie wywiadu na terenie Narodowego Banku Polskiego.

SZPIEDZY — DYWERSANCI — MORDERCY

Wiosną 1951 r. na terenie Zabrza Metzger wciągnęła do roboty konspiracyjnej Ryszarda Cieślaka. Cieślak skontaktowany przez oskarżoną z Tomaszewskim został przez niego zaopatrzony w broń oraz otrzymał polecenie utworzenia dywersyjnej grupy na terenie Zabrza. Do grupy tej, która otrzymała kryptonim Kalina, weszli m. in. oskarżeni: **Kowalczuk, Śliwiński, Hrywniak i Ickowicz.**

Jako jedną z najważniejszych zbrodniczych akcji zdecydowano dokonać morderstwa spikera Fali 49.

Przygotowania do tej zbrodni banda rozpoczęła w lecie 1951 r. Metzger ustaliła nazwisko i adres artysty. 9 września 1951 r. o godz. 6 rano bandyci Cieślak, Śliwiński, Kowalczuk i Pietrkiewicz otrzymali opis mieszkania Martyki oraz wykaz zajmujących je osób. Osk. Metzger wskazała mordercom adres Martyki.

W dwie godziny później mordercy wdarli się do mieszkania Martyki, podając się za członków rzekomej organizacji ZMK.

Cieślak i Śliwiński udali się z Martyką do oddzielnego pokoju, w którym Cieślak znienacka uderzył artystę rękojeścią pistoletu w tył głowy, a następnie strzałem powyżej skroni śmiertelnie go zranił.

Pozostali dwaj uczestnicy mordu Kowalczyk i Pietrkiewicz ciężkimi razami kolb pistoletów pozbawili przytomności Zofię Martykę i znajdującą się w mieszkaniu ob. Magierską.

SPRAWOZDANIA SZŁY DO AMBASADY USA

Po dokonanym morderstwie Metzger wspólnie z Tomaszewskim opracowali sprawozdanie ze zbrodniczej działalności organizacji w celu przekazania go do ambasady USA w Warszawie. Osk. Karska otrzymała polecenie przetłumaczenia sprawozdania na język francuski, a następnie przekazania go w dwóch egzemplarzach w języku polskim i francuskim do ambasady amerykańskiej.

W październiku 1951 r. Karska nawiązała kontakt z b. pracowniczką ambasady USA Joanną Skarżyńską, której przekazała ukryte w okładce książki materiały. Skarżyńska udała się do sekretarki ambasady Whitlessey której poleciła do starczenie materiału jednemu z wyższych urzędników ambasady USA.

W końcu 1951 r. banda rozbudowuje siatkę szpiegowską w celu zbierania danych o rozmieszczaniu jednostek wojskowych, zakładach przemysłowych itp.

Organizacja utrzymując łączność z ambasadą amerykańską systematycznie przekazywała do ambasady sprawozdania z dokonywanych przez jej członków akcji rabunkowych i terrorystycznych oraz zbierane przez sieć szpiegowską materiały wywiadowcze.

W kwietniu 1952 r. banda wysłała do ambasady USA w Warszawie memoriał zawierający oprócz sprawozdań z dokonanych zbrodni żądania przysłania broni, materiałów wybuchowych i radiostacji dla wzmożenia działalności terrorystyczno-rabunkowej. Memoriał ten przetłumaczony przez Metzger i Karską przekazano za pośrednictwem de Callier do ambasady USA. W tym samym miesiącu Karska na spotkaniu odbytym w Podkowie Leśnej z de Callier przekazała jej dla ambasady USA trzecie z kolei sprawozdanie z działalności bandy. Sprawozdanie to, które zawierało m. inn. materiały szpiegowskie, zostało doręczone przez de Callier pracowniczce ambasady Whitlessey.

SZYFROWANE ROZKAZY PRZEKAZYWAŁ „GŁOS AMERYKI"

Niezależnie od tego, w okresie wiosny 1952 r. banda przez jedną z łączniczek 5-krotnie przesyłała okresowe sprawozdanie ze swej działalności do mieszkania pracownika ambasady USA przy ul. Filtrowej w Warszawie. Ponadto Metzger na spotkaniu z członkinią bandy Katarzyną Tomaszewską poinformowała ją o przekazaniu przez organizację do ambasady amerykańskiej szyfru, po czym poleciła jej słuchać audycji „Głosu Ameryki" w języku niemieckim, skąd w sposób zaszyfrowany miały być przekazywane instrukcje dla bandy.

Banda dokonała do wiosny 1952 r. szeregu napadów rabunkowych na sklepy spółdzielcze, m. in. na sklep PSS przy ul. Grochowskiej i PMS przy ul. Miedzianej. Dokonywano również napadów na osoby prywatne spośród inteligencji pracującej. Pieniądze pochodzące z grabieży przechowywała Karska. Napady terrorystyczne na oficerów WP i funkcjonariuszy MO bandytom się nie powiodły wobec zdecydowanej postawy napadniętych.

Polska domaga się zwrócenia dzieci polskich bezprawnie zatrzymanych przez władze brytyjskie

MINISTERSTWO spraw zagranicznych przesłało ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę w sprawie dzieci polskich, bezprawnie zatrzymanych przez władze brytyjskie w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

W STREFIE tej, podobnie jak i w strefie amerykańskiej, przebywają po dzień dzisiejszy dzieci polskie, które okupant hitlerowski, w dążeniu do eksterminacji narodu polskiego, wywoził z Polski do Niemiec.

Władze polskie nie szczędziły trudów, by ustalić miejsce pobytu dzieci, ustalić ich tożsamość i doprowadzić do ich szybkiej repatriacji. **Starania te nie doprowadziły jednak do pożądanych wyników, gdyż władze brytyjskie systematycznie utrudniały lub wręcz uniemożliwiały repatriację odnalezionych i zidentyfikowanych dzieci polskich.**

NIEPRZYJAZNA postawa władz brytyjskich wobec sprawy powrotu dzieci polskich do rodzin i kraju ojczystego znalazła ostatnio szczególnie jaskrawy wyraz w zarządzeniu nakazującym delegatowi Polskiego Czerwonego Krzyża opuszczenie Niemiec zachodnich do dnia 31 maja br. jakkolwiek władzom brytyjskim było wiadome, że głównym zadaniem delegata PCK była repatriacja dzieci polskich.

Nota ministerstwa spraw zagranicznych stanowczo protestuje przeciwko postępowaniu władz brytyjskich, sprzecznemu z umowami międzynarodowymi i ignorującemu elementarne względy humanitarne i uczucia ludzkie oraz domaga się wydania zarządzeń, zapewniających wykonanie przez władze brytyjskie ich zobowiązań w sprawie zwrotu dzieci polskich rodzinom i krajowi ojczystemu.

Nasze spotkania

Witolda Lesznera wszyscy znają w Zdrojach

WITOLDA LESZNERA, kierownika Szkoły Podstawowej TPD nr 3 w Szczecinie spotkałam w dwa dni po jego powrocie z Ogólnokrajowej Narady Nauczycieli. Już troszczył się o węgiel dla szkoły, przymawał interesantów, telefony, z wielką życzliwością rozmawiał z przychodzącymi do gabinetu dziećmi, ale wciąż jeszcze był pod wrażeniem Warszawy.

— Jestem głęboko wzruszony serdecznym przyjęciem, jakiego doznaliśmy na Zjeździe — zaczął. — Z przemówień przedstawicieli rządu, partii i organizacji społecznych wynikało przekonanie, że nauczycielstwo polskie spełni swoje wielkie zadania. To, że obrady nasze toczyły się w gmachu Rady Państwa wytworzyło atmosferę szczególnej powagi. Zjazd dodał nam dużo nowego zapału do pracy. W najbliższą niedzielę podzielę się wrażeniami ze Zjazdu z całym nauczycielstwem szczecińskim. Chcę, aby wszyscy przyjęli i realizowali uchwalony w Warszawie apel wzywający do włączenia się nauczycielstwa do Frontu Narodowego.

— Tak, to o naradzie — przerywam — a jakie wrażenie zrobiła na panu Warszawa? Zwiedzaliście przecież...

— Jestem warszawiakiem — mówi p. Leszner — lecz nie byłem w stolicy od 1939 roku. To co zobaczyłem przeszło moje oczekiwania. Uważam, że to nowe, wspaniałe miasto jest symbolem żywotności narodu, który pokona wszystkie przeszkody stojące na drodze do socjalizmu.

— Domyślam się, że skoro znalazł się pan w grupie przodujących nauczycieli, prócz pracy zawodowej, udzielać się pan będzie zapewne i społecznie.

— Nauczycielem jestem już 30 lat. Od 1921 roku pracowałem w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Sam nawet zorganizowałem koła związkowe w powiecie szamotulskim. Obecnie jestem przewodniczącym Obwodowej Komisji Wyborczej w Zdrojach koło Szczecina. Tam też wybrano mnie na członka Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Dziwicie się zapewne dlaczego w Zdrojach. Otóż tam uczyłem w szkole jeszcze dwa lata temu i wszyscy mnie znają. Funkcję tę przyjąłem chętnie. Zjednoczenie społeczeństwa we Froncie Narodowym pozwoli przezwyciężyć wszystkie trudności jakie odczuwamy i szybciej osiągnąć cel, do którego dążymy. Szczególnie nauczycielstwo powinno czynnie działać w obecnej chwili, pomagać w uświadamianiu społeczeństwa i jak najlepiej uczyć dzieci. Tego wymaga od nas program Frontu Narodowego.

Po Syrii i Egipcie pucz wojskowy w Libanie

WEDŁUG doniesień prasy, naczelny dowódca libańskich sił zbrojnych generał Fuad Szehab dokonał puczu wojskowego. Oddziały wojsko we obsadziły wszystkie gmachy publiczne i ważniejsze punkty strategiczne w stolicy. Prezydent republiki grozyngowa.

Należy zaznaczyć, że jest to już trzeci z rzędu pucz wojskowy na Bliskim Wschodzie w ciągu krótkiego okresu. Pierwszy pucz nastąpił w listopadzie ub. roku w Syrii i dokonany został przez marionetkę amerykańską pułk. Sziszakli. Drugiego puczu dokonał w lipcu br. generał Naguib. utrzymujący ścisłe kontakty z Amerykanami.

PANORAMKA

WYDOBYWAJĄCE się z wulkanów obłoki składają się z dymu, a przeważnie z pary wodnej. Natchnęło to ludzi do zrobienia z wulkanów kotłów parowych. Energia cieplna jest za darmo. Kosztować będą tylko urządzenia.

Od myśli do dzieła i we Włoszech wybudowano elektrownię na parę wulkaniczną. Do głębokich od 200 do 600 m szczelin wulkanicznych wlewa się wodę, która zamienia się w parę. Jedna szczelina dostarcza od 160 do 200 kg. pary na godzinę, o temperaturze około 200 st. C. i ciśnieniu 3,5 atmosfery. Obecnie moc tego rodzaju elektrowni we Włoszech wynosi 130 000 kW.

Para wydobywająca się ze szczelin jest zakwaszona kwasem bornym. Kwas borny niszczył łopatki turbin, więc trzeba konstruować turbiny o specjalnie kwasoodpornych łopatkach. Dla uniknięcia ziego działania kwasu na łopatki zastosowano ostatnio inną metodę.

Para z wulkanów, używana jest do podgrzewania i odparowania wody czystej w wymiennikach ciepła. Czystą już parę używa się do napędu turbin. Można teraz zastosować więcej skomplikowane procesy termodynamiczne, przez co polepsza się sprawność urządzeń o 100 proc.

Podczas gdy we Włoszech pierwszą taką elektrownię o mocy 0,7 kW uruchomiono już w roku 1932, to w Islandii dopiero projektuje się taką elektrownię. Będzie ona miała moc 3000 kW. Para będzie pobierana także ze szczelin, na stoku wulkanu. Elektrownia ta będzie w Islandii doświadczalną. Gdy zda egzamin, wybuduje się w Islandii dalsze elektrownie zasilane parą wulkaniczną.

Dzięki budowie potężnych fabryk z konnych dorożek przesiadamy się do nowoczesnych samochodów

Od 1955 r. będziemy budować 37 tysięcy aut rocznie

ROK 193.., przed jedną z ambasad w alejach Ujazdowskich w Warszawie stoi długa maszyna błyszcząca lakierem i niklowymi okuciami. Głębokie siedzenie pokrywa piękna skóra. Maska kryje potężny, sprawny silnik.

— „Stetysz" — czyta markę wozu jeden z przechodniów.

— Tak, to polskie auto. Polskiej fabrykacji — dorzuca drugi.

Grupka ludzi — jak to w stolicy — podziwia z zachwytem wspaniały wóz.

— „STE-FAN TYSZ-KIEWICZ" — „Stetysz" — rozwiązuje ktoś kryptonim nazwy.

— Pan hrabia motoryzuje Polskę — z przekąsem mówi robotnik. Taka to i „motoryzacja". U nas panuje ciągle jeszcze... konna dorożka — kończy z westchnieniem.

* * *

JAKA była nasza przedwojenna motoryzacja. Pan Tyszkiewicz wyprodukował kilka wspaniałych samochodów po bajeńskiej cenie. Dla kogo?... Oczywiście dla tych, którzy mogli takie ceny płacić, czyli dla swoich przyjaciół.

Inna produkcja polskich samochodów osobowych nie istniała. Nie można bowiem nazywać nią budowy „Polskich Fiatów", których polskość ograniczała się jedynie do montażu w Polsce włoskich części samochodowych. „Motoryzacja" polegała więc na importowaniu osobowych samochodów przeróżnych typów i marek, które stanowiły dodatkowe źródło trudności przy zamianie części zużytych i utrzymywały „pański" stosunek wozów osobowych do ciężarowych na poziomie 5:1.

WOJNA przekreśliła nasz motoryzacyjny „dorobek" całkowicie. Ale już w 1947 r., dzięki samochodom otrzymanym z ZSRR, jak również dzięki zakupionym za granicą, **przekroczyliśmy kompromitujący poziom naszej przedwojennej motoryzacji.** Samodzielne jednak kroki w tworzeniu krajowego przemysłu motoryzacyjnego postawiliśmy dopiero w okresie Planu 3-letniego. Uruchomiono wówczas fabrykę traktorów **„Ursus"** i samochodów **„Star"** w Starachowicach. Prawdziwy wszakże przełom nastąpił w 1951 roku.

Ruszyła w tym roku jedna z obrzymich budowli socjalistycznych — Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, znana całej Polsce pod nazwą „FSO". Na pustych, nadbrzeżnych piaskach prawego brzegu Wisły pod Warszawą, wyrosły w rekordowym tempie ogromne hale montażowe. W fabryce co dzień opuszczają taśmę samochody osobowe „Warszawa — M20", budowane na podstawie licencji radzieckiej.

Samochodów tych będziemy w 1955 r. budować już 12 tys. rocznie. Będzie to dawać — razem z 25 tysiącami samochodów ciężarowych wypuszczonych w 1955 r. przez FSC w Lublinie — 37 tysięcy wozów rocznie, czyli po 14.8 samochodu na każde 10 tysięcy mieszkańców. Gdybyśmy przed wojną zbudowali taki przemysł samochodowy, jaki tworzymy w Planie 6-letnim, stalibyśmy pod względem produkcji na trzecim miejscu w świecie.

NIE SAMA jednak ilość jest czynnikiem decydującym. Najważniejsze jest to, że obejmuje coraz to nowe działy przemysłu, że przesiadamy się z konnych dorożek na nowoczesne samochody. Tworzymy dosłownie od podstaw—nieznany w Polsce przed wojną — przemysł samochodowy. Przemysł ten jest niezbędny, wiąże się bowiem z rosnącymi codzień potrzebami gospodarczymi budującego się państwa socjalizmu, stale narażonego na dyskryminację ze strony krajów kapitalistycznych.

Uniezależnienie się od dostaw zagranicznych i przejście na własną produkcję samochodów osobowych jest symbolem wyzwolenia kraju z więzów obcego kapitału, symbolem umacniania samodzielności i obronnej siły Ojczyzny.

J. K. W.

Mroczne głębie mórz i oceanów czekają wciąż na swych odkrywców

PRZEMINĄŁ romantyczny okres, gdy w nieprzebytych knieiach polowano na dzikie, częstokroć nieznane gatunki zwierząt. Nie ma już dziś miejsca dla pionierów, którzy zdobywali tajemnicze lądy i z map świata wykreślali białe plamy. Cała ziemia została poznana; syberyjskie tajgi, czy Saharę jeśli nie z ziemi, to z powietrza zdobyto, a i oba bieguny — pochłonąwszy wiele ofiar — w końcu też się poddać musiały.

PRAWDĄ, że z map zniknęły plamy białe, lecz pozostały przecież błękitne morza i oceany czekające wciąż na swych odkrywców.

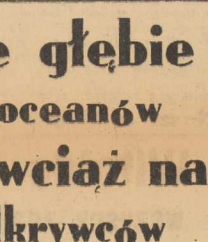

WĘGORZ głębinowy Saccopharyn.

Nigdzie natura tak szczodrze, z tak bajeczną fantazją nie wypracowała bogactwa form bytu jak w mrocznych, cichych i zimnych głębinach. Są tam postacie niezwykłe, często groteskowe, lecz najczęściej niesamowite. Dzięki koniecznością przystosowania się do trudnych warunków bytu, pozornie spokojne głębie są obszarem grozy, w których rządzi zasada — pożrec lub pożartym zostać. Znamię tych stosunków uderza od razu, gdy spojrzymy na nienormalnie rozrośnięte paszcze ryb, z których np. węgorz głębinowy Saccopharynx mógłby bez trudu połknąć rybę znacznie od siebie większą.

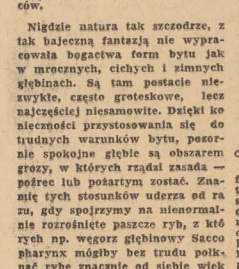

RYBA reflektor Aethropsora effulgens.

PONIEWAŻ promienie słoneczne nie przenikają tak grubych warstw wody i na milowych często głębokościach, walka o byt rozgrywa się w zupełnych ciemnościach, mieszkańcy ich nauczyli się sami oświetlać swe królestwo. Czarne, potyskliwe, srebrzyste lub pstre ryby głębinowe jarzą się fantastycznie wszystkimi barwami tęczy. Świecące organy to przyjaciele, to jaśnieją mocniej, a nawet oświetlają drogę niby prawdziwe reflektory, jak n. p. Aethropsora effulgens, lub zwisają jak lampy, kołysząc się na długich wyrostkach szczękowych. Biologiczne przeznaczenie tych organów jest różne, częściowo służą one do zwabiania zdobyczy, a częściowo jako światło pomocnicze.

Na uwagę zasługują organy świecące oczne, które — jak u świętojańskich robaczków w ciepłe czerwcowe noce, oznajmiają weselny okres — iskrzą się i płoną w czasie tarła. Często w piękne wielobarwne wzory ukształtowane punkty rozrzucone po całym ciele pomagają do odróżnienia tego samego gatunku, podobnie jak ubarwienie służy do tego tworom żyjącym w świetle słonecznym.

Oczy innych ryb głębinowych są wyłupiaste i ogromne, szypułkowate, a nawet teleskopowego typu, drugich zaś zaledwie wielkości główki od szpilki. U niektórych brak ich — zastępują specjalne unerwione czułki.

Twórcze siły natury w trosce o swe dzieła, zaopatrzyły mieszkańców głębin w broń zaczepno - odporną nie gorzej niż żyjące dzieci słonecznego królestwa.

Ciemna kraina baśni głębin, nie dostępna, groźna i wciąż tajemnicza czeka na swych zdobywców. Romantyzm epoki odkrywców i pionierów trwać jeszcze będzie długo.

ANTONI GROT

250 km pas leśny zasadzono w ciągu 3 i pół lat

ZE STALINGRADU donoszą, że pas leśny wzdłuż Wołgi długości 250 kilometrów, na przestrzeni między Kamyszynem a Stalingradem został już zasadzony w stalinowskim planie przeobrażenia przyrody.

Dzięki wysiłkom pracowników leśnych, miejscowej ludności, a zwłaszcza młodzieży, pas ten, którego zasadzenie przewidziane było w ciągu 15 lat, został zasadzony w ciągu 3 i pół lat.

Z sali koncertowej

Kostrzewska i Woźniczko na estradzie w Szczecinie

NAZWISKO Barbary Kostrzewskiej jest magnesem, ściągającym zawsze do sali koncertowej tłumy. Tym razem był i drugi magnes w osobie Mariana Woźniczki, artysty opery poznańskiej, który w roku ubiegłym swym śpiewem porwał szczecińskie audytorium.

Kostrzewska dzięki wybitnym zdolnościom dramatycznym posiada bardzo rozległą skalę wyrazu artystycznego. W tej różnorodności nie wszystkie efekty bywają w równym stopniu ujmujące. Kunsztowna, niezrównana koloratura budzi podziw, lecz najgłębiej działają partie liryczne. W programie koncertu wtorkowego w sali Prezydium MRN w Szczecinie (aria z opery „Norma" Bellinie go, arie z op. Donizetti'ego, Rymskiego-Korsakowa „Śnieżynka", aria z „Halki" Moniuszki) — szczyt ekspresji osiągnęła Kostrzewska w arii z „Madame Butterfly" Pucciniego, którą odśpiewała z pełnym prostoty wdziękiem, sugestywnym odczuciem, oraz doskonałą dykcją. Natomiast w innych ariach psuła czasami piękną całość wymowa cokolwiek niedbała.

MARIAN WOŹNICZKO operuje swym silnym barytonem o bardzo miłej barwie z pełną swobodą, temperamentem i uczuciem, dając słuchaczowi niezwykłą satysfakcję bezpośredniości wrażenia. Głębię wyrazu osiągnął artysta zwłaszcza w arii z opery „Benvenuto Cellini" Diaza, prologu z „Pajaców" Leoncavalla, oraz odśpiewanej na bis piosence Galla „Gdybym był młodzący, dziewczyno". Nie mniej artystycznie wykonał Woźniczko arie z op. Rubinsteina „Demon", Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin" i arię Cześnika ze „Strasznego dworu" Moniuszki, w której uwydatniły się momenty bohaterskie.

Przygodny akompaniator WIKTOR BUCHWALD, który zastąpił zapowiedzianą, chorą pianistkę, stanął na wysokości zadania.

MICH. GR.

Statki radzieckie płyną ze zbożem dla głodującej ludności Indii

STATKI radzieckie „Karaganda" i „Admirał Uszakow" wyruszyły w drogę morską do Indii wiozą ładunek zboża i żywności dla głodującego narodu hinduskiego.

W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Komsomolskaja Prawda", członek załogi statku „Admirał Uszakow", komsomolec F. Riakszyn oświadczył: „Nie działa i nie czołgi wiozą statki radzieckie do innych krajów, lecz żywność dla głodującej ludności. Pracujemy w imię pokoju na całym świecie. Dobitnym dowodem tego jest plan nowej 5-latki — plan gigantycznego rozwoju wszystkich gałęzi ekonomiki i kultury radzieckiej ojczyzny". (pr)

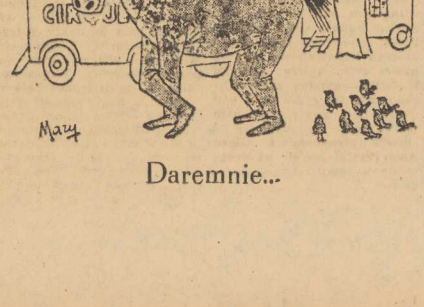

Daremnie...

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Kierownicy kadr muszą dbać o rozwój kwalifikacji pracowników

PRZEWODNICZĄCY Rady Miejscowej w Banku Rolnym w Szczecinie zwrócił nam uwagę na niewłaściwą pracę kierownika samodzielnego wydziału kadr w tej instytucji Józefa Pelkowskiego. Ze szczegółowego listu wynikało, że kierownik kadr w Banku Rolnym opryskliwie i niezgodnie z przepisami załatwiał sprawy urlopowe, niechętnie i przewlekle wydawał potrzebne pracownikom zaświadczenia, grubiańsko — by nie użyć mocniejszego słowa odnosił się do pracowników banku. Nie przyjmował on również słusznych uwag innych czynników, do których ze skargą zwracali się pracownicy. Bez zrozumienia odnosił się ponadto do współzawodnictwa w instytucji.

KADROWCY w każdej fabryce, w każdej instytucji naszego miasta i portu, to ludzie postawieni na jednym z najbardziej ważnych stanowisk. Dobrym kadrowcom zawdzięczamy szybką odbudowę i rozbudowę. Oni właśnie — ci którzy sumiennie spełniali swe zadania i właściwie pojęli swą rolę w zakładzie czy fabryce — skierowali na drogę awansu społecznego uzdolnionych robotników. Oni właśnie — czujnie badając potrzeby instytucji, przyczynili się w dużej mierze do usprawnienia pracy. Dobrym kadrowcom zawdzięczamy bardzo wiele.

Zły kadrowiec natomiast może wyrządzić swojej instytucji wielkie szkody. Toteż w wypadku szczecińskiego Banku Rolnego spowodowaliśmy zbadanie pracy działu kadr przez czynniki nadrzędne.

W WYNIKU kontroli — jak nas informuje centrala banku w Warszawie — krytyka nasze go słusznego czytelnika pozwoliła uzdrowić pracę kadr w szczecińskim oddziale banku.

Dotychczasowy kierownik Pelkowski został zdjęty ze stanowiska.

Bo — powtarzamy — kadry, to również opieka nad rozwojem kwalifikacji pracowników — i nad należytą atmosferą pracy w zakładzie. (903)

Opłaty za „świadectwa zdrowia"

„...JESTEM PRACOWNIKIEM jednej z cukierni szczecińskich i regularnie co trzy miesiące chodzę na badania lekarskie po t.zw. świadectwo zdrowia. U lekarzy, do których do tychczas chodziłem na badania, płaciłem po sześć złotych za wydanie świadectwa. Obecnie jest tylko jeden lekarz uprawniony do badania, który domaga się 12 — złotych opłaty. Na zapytanie, dlaczego bierze tak wiele, oświadczył mi, że „na takie świadectwa ceny nie ma i mo że brać ile chce".

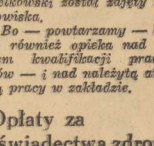

Proszę o radę..." (1552)

JULIUSZ BA.

(nazw. i adr. zn. red.)

JEŻELI pracownik jest ubezpieczony, to świadectwo zdrowia otrzymuje BEZPŁATNIE w swojej przychodni lekarskiej. Jeżeli jeszcze nie jest ubezpieczony, opłaca 6 złotych (w znaczkach skarbowych lub za kwitkiem). Lekarz, badając prywatnie, może pobierać inne ceny, ale ponieważ istnieją Ośrodki Zdrowia, nie ma potrzeby ubiegania się o świadectwa zdrowia u prywatnego lekarza. Obecnie świadectwo zdrowia wymagane jest na okresy półroczne.

Modrzew

„...NA TERENIE garaży RSW—Prasy przy Al. Wojska Polskiego 82 rośnie modrzew, około 12 m wysoka. Drzewo to w tym roku urodziło fenomenalną ilość szyszek, które mogłyby dać kilka kilo nasienia. Z uwagi, że modrzew znajduje się pod ochroną, a nie zawsze urodzi tyle szyszek co modrzew z Alei Wojska Polskiego, wartoby zainteresować tym faktem władze leśne w Szczecinie". (1560)

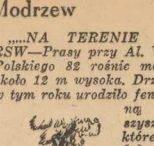

STANISŁAW OLSZEWSKI — dozorca garaży

PODAJEMY sygnał naszego czytelnika pod rozwagę „odpowiednich czynników.

odpowiedzi REDAKCJI

ZENON KOTLIŃSKI. — Z powodu trudnej sytuacji rodzinnej i osobistej musiał Pan zaciągnąć długi, które obecnie Pan spłaca. Pańskie dochody, to stypendium, z którego opłaca Pan swoje utrzymanie. Pyta się Pan, jak postąpić. Radzimy równocześnie ze studiami podjąć pracę zarobkową, po linii zainteresowań Pana. Na pewno w wyborze zajęcia pomoże Komitet Uczelniany względnie uczelniana komórka zetempowska. (1579)

FELIKS WÓJCICKI i LEON DERINGER w Trzebieży. — Sprawa została wyjaśniona listem Prezydium PRN i nie zamierzamy już więcej do niej powracać. (404).

HELENA DROBNY w Stargardzie — Pomorska Akademia Medyczna informuje nas, że obecnie brak już miejsca do przyjęcia na studia tegoroczne. (1469)

FRANCISZEK TOKARSKI. — Jest Pan inwalidą i pracował jako szatniarz w jednej z restauracji szczecińskich. Po zwolnieniu z tego stanowiska dyrekcja ofiaruje Panu pracę dozorcy garażów. (1260)

ZBIGNIEW WAŁKIEWICZ. — Wyjaśniamy, że gazownia nie pobiera „tyczałtu", lecz opłaty stałe za licznik. Winę za brak gazu w mieszkaniu ponosi firma, która podczas remontu zerwała i uszkodziła instalację gazową. (1494)

Wrzesień	DZIŚ:
19	Konstancji
PIĄTEK	JUTRO: Eustachego

PROGNOZA POGODY

DZIŚ, przeważnie dość pogodnie, temperatura od 2 do 16 stopni. Wiatry zachodnie do 5 mtr. na sek.

RE KTO FLE REM

Urwało się

PÓTY dban wodę nosi... A było to tak: w rejonie meldunkowym przy ulicy Krakowskiej jedna pani robiła na drutach, druga drzemała oparta o księgi meldunkowe. Klienci dreptali w miejscu i czekali — a zaświadczeń nie otrzymywali. Aż pękła przysłowiowa cierpliwość... i urwało się ucho również przysłowiowego dzbana. Obie panie wyjechały z pod sądy administratorów. Bo, jak mówi jeszcze jedna mądrość ludu: „Nie nos dla tabakiery, tylko... (dalej sami wiecie).

Kicha

W PIĄTKI i soboty rośnie ilość „kich", łapanych przez szczecińskich kolarzy. Przyczyna? Zamaszystym ruchem rozbijane o bruk ćwierteczki. Na ulicach i szosach wykwitają ostre kolce szklanej tłuczki. Polujmy na miłośników czterdziestoprocentowej zabawy, by kolarzom zapewnić stuprocentowe bezpieczeństwo przejazdów. Redaktor pomoże!

Mądry

OŻYLETKACH nie napisze my już ani słowa. Ale do zgonną wdzięczność pragniemy zapisać pod adresem nieznanego, inteligentnego współobywatela, który z kampanii prasowej o ostrzach do golenia wyciągnął słuszny wniosek: Wyprodukować maszynkę do ostrzenia starych żyletek. A myśmy już zamierzali się golić nożem — pożyczonym w „Gryfie". Bo tam noże są tak ostre jak... (przecież my o żyletkach już nie będziemy więcej pisali!)

Jarmark

W STARGARDZIE niedaleko dworca naprzeciwko pomnika Bohaterów, założył sobie „stoisko" uliczny fotograf. Obok aparatu fotograficznego mieszczą się rozmaite teatralne akcesoria. A więc jest i olbrzymia, pomalowana na w jaskrawe kwiatki rama drewniana w kształcie podkowy. Na górze napis „Stargard 1952", u dołu „pamiętaj o mnie". Z tyłu wycięcia ramy wymalowany widoczek fabrycznej rzeki z rozłożystym drzewem i gołąbkami trzymającymi w dziobkach kopertę. Razem — obrazek z przedwojennych jarmarków prowincjonalnych. Ojcowie Stargardu, nie pozwólcie szpecić pięknego miasta!

przy GŁOŚNIKU

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

8.05 muzyka; 13.05 „Uwaga załogi PGR"; 13.10 rybacki serwis zalewowy; 16.20 wiad. Pom. Zach.; 16.30 aktualności sportowe; 16.50 Biblioteka Pow. w Kamieniu; 18.00 „Kartki z pamiętnika odrzańskiego barkarza"; 21.30 aud. dla zagranicy; 22.00 muzyka; 23.30 aud. dla zagr; 24.00 rybacki serwis morski.

Smiała inicjatywa

Już nie będziemy magazynować zniszczonych butów

Sprzedamy je spółdzielni

PANI Zosia westchnęła, chowając do szafy kolejną parę zdartych butów, które jeszcze mogłaby oddać do naprawy, gdyby nie to, że się jej fason bardzo znudził. Jednym słowem nie miała zamiaru nosić ich dalej. Szafka była już pełna. Co zrobić z tymi butami? — zadała sobie pytanie.

ODPOWIEDŹ przyniosła nie pozorna wywieszka umieszczona nad równie niepozornym sklepem spółdzielni im. Marchlewskiego przy ul. Krzysztofa Kolumba. Sklep ten uruchomiono przed kilku dniami i postanowiono w nim otworzyć szczególnego rodzaju placówkę (czegoś takiego jeszcze w Szczecinie nie było), która będzie kupowała, naprawiała i następnie z niewielkim zarobkiem sprzedawała znoszone obuwie.

Trudno dziś powiedzieć jak się powiedzie eksperyment, bo w ciągu czterech dni swojej egzystencji w sklepie zakupiono zaledwie 6 par butów płacąc od 20 — 100 zł za parę. Nie przystąpiono nawet jeszcze do ich naprawy, bowiem przy małej ilości towaru trudno zorganizować znormowaną pracę.

ZWIĄZEK BRANŻOWY Spółdzielni Skórzanych, który na podstawie odpowiedniej instrukcji swoich władz centralnych, zlecił spółdzielni uruchomienie punktu skupu butów, nie wziął prawdopodobnie pod uwagę, że placówka taka będzie miała rację bytu, tylko w dogodnym punkcie miasta. Nie ulega wątpliwości, że znalazłoby się wielu amatorów sprzedaży posiadanego zapasu obuwia, gdyby nie musieli wieźć go tak daleko tramwajem.

Mamy wrażenie, że nasze uwagi zostaną uwzględnione, gdy dojdzie do skutku projektowane połączenie dwóch spółdzielni szewskich: „Wolność" i im. Marchlewskiego, które jednoczą się celem obniżenia kosztów administracyjnych i będą mogły prawdopodobnie przeznaczyć jeden z punktów usługowych na placówkę skupu obuwia. (p)

Zimno!

A więc pończochy na talony

W ZWIĄZKU z dalszym zaopatrywaniem kobiet w pończochy na talony Wydz. Handlu Prez. MRN zawiadamia wszystkie zakłady pracy, aby składały imienne listy kobiet pracujących oraz kobiet od lat 14 będących na utrzymaniu pracownika!

Listy należy składać do 23 września w Wydz. Handlu MRN pokój 349, III piętro.

przez nasze OKULARY

Poczta zadba

SŁOŃCE dawno zaszło, mrok z rzadka rozpraszały nieliczne latarnie. Przez ulice Szczecina przemykali się pośpiesznie zapóźnieni przechodnie.

Koło jednej z budek telefonicznych zatrzymało się trzech ludzi. Wydatne pierezy, długie marynarki i skrócone spodnie, oraz rozsiewany wokół zapach wykwintnych wyrobów PMS, wskazywał, że są to osobnicy z gatunku bikiniarzy, z rodziny chuliganów, z rodzaju złośliwie zwanego homo sapiens. Jeden z trzech panów pozostał na straży, obaj pozostali weszli do budki. Zadźwięczały precyzyjne narzędzia, w półświetle błysnął łom i śrubokręt.

— Zaczynamy — mruknął pierwszy.

— Od czego? — zapytał drugi.

— Najpierw trzeba maszynę uruchomić!.

Po tej rozmowie panowie przystąpili do zapełnienia automatu. Wrzucili 7 guzików, wsuwkę do włosów, złamaną klamrę od paska, pastylkę aspiryny, 2 zużyte bilety tramwajowe, połamane pudełko od zapałek i kilka spinaczy biurowych.

— Gotowe? — zapytał pierwszy.

— Gotowe! — rzekł drugi.

— Działa?

— Nie!

— To dziwne. Przystępujemy do roboty.

To rzekłszy obaj panowie puścili w ruch narzędzia. Rozkręciwszy membranę telefonu, przystąpili do wymontowania słuchawki. Niestety ta część aparatu przymocowana była łańcuchem.

— Trudności na każdym kroku — szepnął pierwszy.

— Pokonamy je — odparł drugi i odciął łańcuch stalowym przecinakiem.

Praca była na ukończeniu.

— Trzeba jeszcze zasadzić kaktusy — ustalili trzej panowie.

Co uczyniwszy, odeszli, unosząc słuchawkę.

Na następny dzień pierwszy amator rozmowy telefonicznej, po otwarciu drzwi kiosku, cofnął się ze wstrętem i przerażeniem.

— Coś takiego! Że też Poczta nic nie dba o swoją własność?...

Więc uspokójmy czytelników: Poczta zadba. Ponieważ nie ma do dyspozycji batalionu strażników, będzie zmuszona budkę zlikwidować.

(po-el)

DOKĄD POJŚĆ?

TEATRY

POLSKI — „Dwa tygodnie w „Raju" — godz. 19.15.

WSPÓŁCZESNY — „Pygmalion" — godz. 19.15.

WŁADYSŁAW JABŁOŃSKI, jako radca Olszewski w komedii muzycznej „DWA TYGODNIE W „RAJU".

KINA

COLLOSEUM — Festiwal Filmów Polskich — „Wyścig pokoju" — Dodatek — „Pamiętniki chłopów" — prod. pol. — godz. 16, 18 i 20.

BAŁTYK — „Zakazane piosenki" — godz. 16, — Dodatek — „Co się we wsi zmieniło".

Seans nocny — „Wyspa szczęścia" — prod. węg. — godz. 18 i 20.

MŁODA GWARDIA — „Grzeszny cyc bez winy" — godz. 16. Poranek dla młodzieży szkol. — „Timur i jego drużyna" — prod. radz. — g. 14.30. Dodatek — „Egzamin". „Hamlet" — godz. 18 i 20.30.

PIONIER — „Świniarka i pastuch" — prod. radz. — g. 15, 17 i 19. Dodatek — „Młodzi na samolocie". Seans nocny — „Muzyka i miłość" — prod. radz. — godz. 21.

HUTNIK — STOŁCZYN — „Nędznicy" — II seria — prod. franc. — g. 17 i 20.

PRZYJAŹŃ — DĄBIE — „Ślub z przeszkodami" — prod CSR — g. 17 i 19.

1 MAJ — ŻYDOWCE — „Mały partyzant" — prod. CSR — g. 17 i 19.

DYŻURY APTEK:
Nr 3 — al. Piastów 60.
Nr 5 — ul. Narutowicza 11.

MUZEA:
POMORZA ZACHODNIEGO — Wały Chrobrego 3 — wystawy — „Historia rozwoju społeczeństw pierwotnych" — „Ochrona pomników kultury" — Budownictwo okrętowe, historia żeglugi i rybołówstwa".
UL. JANISŁAWA 27 — wystawy — „Malarstwo polskie" — „Mała wystawa numizmatyki".
Godz. otwarcia: wtorki czwartki i soboty od 12—18, środy, piątki i niedziele od 10—16, w poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

Wycinacie drzewa?

Dlaczego???

Nasze wiązy chorują

Na ich miejsce MPOgr zasadzi zdrowe klony

CÓŻ TO? Oszaleliście?! Dlaczego wycinacie takie piękne, stare drzewo? — denerwują się przechodnie, widząc jak w wielu punktach miasta pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego usuwają drzewa.

— Usuwamy, bo drzewo jest chore — odpowiadają ogrodnicy.

— Jakto?

„Kurier" dziękuje!

W barze nr 1

spożywamy posiłki do 21.15

OKAZUJE się, że otwierając pełną dyskusję w sprawie handlu „Kurier" trafił w punkt newralgiczny. Coraz liczniej napływają do Redakcji wypowiedzi czytelników, którzy proponują rozmaite sposoby rozwiązania problemu. M. in. pan M. z ul. Zubrów poruszył sprawę godzin otwarcia Barów Mlecznych. Oto co pisze:

— *„Nasze Bary Mleczne są czynne bez przerwy od godz. 6 do 20, a w niedzielę od 8 do 14. Pracuję w swojej instytucji od godz. 7 do 15, a po południu studiuję. Śniadanie zdążę zawsze zjeść, niestety jednak podczas pory mojej kolacji Bary Mleczne są już zamknięte. Czy nie dałoby się ich uruchomić również po godzinie 20-tej, powiedzmy do 21,15?"*

Z LISTEM tym powędrowaliśmy do Przedsiębiorstwa Detali i Barów Mlecznych, pokazaliśmy go dyrektorowi Konowi, a ten pokiwał głową i powiedział, że jakkolwiek są duże trudności to jednak sprawa da się załatwić. Na próbę przedłużone zostaną godziny pracy Baru nr 1 przy al. Wojska Polskiego. Jeżeli frekwencja okaże się wystarczająca, system ten zostanie wprowadzony na stałe.

Dziękujemy! (r)

WŁAŚNIE, aby to naszym czytelnikom fachowo wytłumaczyć, „Kurier" rozmawiał na ten temat z dyrektorem MPOgr. Oto jak sprawa wygląda:

— Dlaczego usuwacie tyle drzew z ulic Szczecina? Nawet takie, które wydają się zupełnie zdrowe? — zapytaliśmy p. *Brajkowskiego.*

— Tylko wydają się, gdyż w istocie chorują na nieuleczalną chorobę. W Szczecinie mamy obecnie około 1000 suchych drzew. W tym prawie 98 procent wiązów.

— Czyżby wiązy były takie „chorobliwe"?

— Niestety tak. W całej Europie panuje „pomór" wiązów. Trawi je tzw. *holenderska choroba wiązów*, na którą nie posiadamy skutecznych środków. Dlatego też wiemy, że wszystkie szczecińskie wiązy w ciągu najbliższych lat padną jej ofiarą.

— Czy karczowanie suchych drzew przeprowadzacie planowo i czy pomyśleliście o posadzeniu na ich miejscu nowych, zdrowych roślin?

— *Oczywiście. Obecnie usuwamy chore drzewa z miejsc reprezentacyjnych i ze śródmieścia (al. Buczka, pl. Żołnierza, al. Sikorskiego). Potem przejdziemy na przedmieścia. Rzecz jasna, że powstałe luki w zadrzewieniu Szczecina jak najszybciej załatamy. Jeszcze w tym roku na miejscu wykarczowanych wiązów posadzimy odporne młode klony, lipy i dęby. Zresztą w al. Sikorskiego już częściowo rosną niedawno zasadzone przez nas klony.*

— Jednym słowem szczecinianie nie potrzebują martwić się i żałować wycinanych drzew.

— Jako ogrodnikom, bardzo nam przyjemnie, że mieszkańcy miasta tak żywo interesują się stanem zadrzewienia Szczecina. Zresztą nic w tym dziwnego, bo miasto właśnie drzewom zawdzięcza swój wielki urok. Ale mogę zapewnić wszystkich, że nam piękno Szczecina najbardziej leży na sercu i dołożymy wszelkich starań, aby je jeszcze powiększyć. (go)

SADorzekł:

Zwyrodniały morderca skazany na karę śmierci

SĄD WOJEWÓDZKI w Szczecinie w trybie doraźnym rozpatrywał 17 bm. sprawę karną 57-letniego JÓZEFA CYPPKA. Postępowanie do wodowe ustaliło, że **osk. Cyppek w dniu 11 września br. przy ul. Rewolucji Październikowej 7 m. 3 na Niebuszewie w bestialski sposób zamordował 20-letnią IRENĘ JAROSZ, matkę siedmiomiesięcznego dziecka.**

ZWYRODNIAŁY morderca skazany został **na karę śmierci**, utratę praw obywatelskich i publicznych praw honorowych na zawsze oraz całkowity przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa (Kr-a)

OBWIESZCZENIA

Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Maszynorement" w Szczecinie ul. Obrońców Stalingradu 4, przyjmuje roboty tokarskie, frezerskie, spawalnicze i ślusarskie z materiału powierzonego oraz z własnego. 994-K

W związku z mającą się odbyć w najbliższym czasie likwidacją zadłużeń należności za energię elektryczną i gaz Miejskie Przedsiębiorstwo Inkasa w Szczecinie przypomina wszystkim odbiorcom prądu i gazu na terenie miasta i powiatu Szczecin o konieczności bezwzględnego uregulowania wszelkich dotychczas nieopłaconych rachunków za prąd i gaz. Przypominamy jednocześnie, iż nieopłacenie rachunków w terminie dni 5, licząc od daty ich wystawienia, spowoduje wyłączenie bez uprzedzenia dalszego dopływu energii elektrycznej i gazu oraz skierowanie nieuregulowanej pretensji na drogę sądową celem jej wyegzekwowania wraz z odsetkami zwłoki i wszelkimi dalszymi kosztami. W czasie akcji likwidacji zadłużeń od biorcy proszeni są o okazanie zgłaszającym się do nich kontrolerom dowodów opłacenia poprze dnich rachunków za okres do dwóch lat wstecz, a to w celu uzgodnienia kartotek w tych wypadkach, w których poprzednio dokonane przez odbiorców wpłaty w drodze przelewów na PKO nie mogły być należycie zaksięgowane wskutek wadliwego wypełnienia przez odbiorców blankietów przelewowych. Przypominamy, iż w wypadku opłacenia rachunków w drodze przelewów na PKO należy na wszystkich trzech odcinkach blankietów przelewowych DOKŁADNIE I CZYTELNIE wypełnić: nazwisko, imię i adres odbiorcy oraz wskazać okres obrachunkowy, którego wpłata dotyczy. Przelewów dokonywać należy wyłącznie na PKO konto Nr. X-7130/110. 967-K

Od dnia 22 bm. Miejska Łaźnia ul. Lecha 14 czynna będzie od 7 rano do 21. (pływalnia duża, wanny i natryski) 1006-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kierownika finansowego, referentów administracyjno - finansowych, zaopatrzenia oraz majstrów budowlanych przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Budowlane Szczecin Kusocińskiego 2. 995-K

Głównego księgowego przyjmie natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Inżynieryjno—Morskiego, Szczecin ul. M. Buczka Nr 31. 976-K

ANGIELSKIE, niemieckie tłumaczenia, specjalność techniczne przyjmuję również korespondencje handlowa Zgłoszenia Noakowskiego 16/5. 3739-G

12 BM. zginął wilk czarno podpalany. Wabi się Lord. Znalazcę uprasza się odprowadzić za wynagrodzeniem p. d adres Wielkopolska 20/3. 3690-G

Rejon Lasów Państwowych — Szczecin al. Armii Czerwonej 35 zawiadamia, że interesantów przyjmuje w godzinach od 10 do 12. 1004-G

Rejon Lasów Państwowych w Szczecinie zawiadamia, że pozwolenia na odstrzały wydaje w każdy piątek w godzinach od 10 do 12. 1005-K

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

POTRZEBNA pracownica domowa do lekarza. Warunki dobre. Śląska 8/6. 3744-G

POTRZEBNA solidna gospodyni domowa. Wiadomość ul. Bogusława 31/6. 3737-G

HANDLOWE

KUPIĘ pokojową lodówkę elektryczną czynną. Wiadomość Maleszewskie go 6/3 Suski. 3670-G

WILCZURA alzackiego tresowanego sprzedam Libelta 100/3 (Pogodno). 3734-G

SPRZEDAM motocykl DKW 200 cm. Podjuchy Kruszcowa 12. 3742-G

SPRZEDAM meble kuchenne, Pocztowa 12/2. 3731-G

ZGUBY

KLOC Józef syn Marka zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 3745-G

RYNKIEWICZ Tadeusz syn Władysława zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie 3747-G

KRASZEWSKI Feliks syn Franciszka zgłasza zgubienie karty meldunkowej swojej i żony wydanej w Szczecinie. 3748-G

POSMOWSKI Józef zgłasza zgubienie odznak: Grunwaldu oraz medalu Zwycięstwa i Wolności. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot na adres Jagiellońska 87/2. 3738-G

KOŚCIUSZKIEWICZ Eleonora zam. Narutowicza 18 zgłasza zgubienie karty meldunkowej oraz legitymacji Zw. Zawodowego. 3735-G

RIEDIGER Aniela zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej przez GRN Luchowo. 3735 G

FALKOWSKI Franciszek zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej TBOiE. 3750-G

LORENT Irena, córka Józefa zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej przez GRN w Dolicach. 3752-G

GÓRAL Jerzy, syn Stanisława zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej przez GRN w Woli Rębkowskiej. 3749-G

CZUBA Leszek zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej, wkładki tramwajowej, książeczki PKO oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 3740-G

ZACHEWICZ Eleonora zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Międzyzdrojach. 3741-G

POTEREK Mieczysław syn Antoniego zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Kleskowie. 3743-G

Sport

Sportowcy Ogniwa przy MPRB odpowiadają na apel Lewandowskiego

MAŁE LICZEBNIE jest koło sportowe Ogniwa przy Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo - Budowlanym. Małe, ponieważ niewielkie jest samo przedsiębiorstwo przy którym zostało utworzone. Mimo to koło należy do najlepszych w Szczecinie. Sportowcy MPRB przodują w pracy i wykonywaniu planów sportowych, dali się również poznać z ambitnej realizacji zobowiązań podejmowanych dla uczczenia 68 rocznicy Urodzin Prezydenta Bieruta i dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników.

RÓWNIEŻ i tym razem koło sportowe MPRB w Szczecinie, jako pierwsze w naszym województwie, podjęło apel rzucony przez olimpijczyka LEWANDOWSKIEGO i na zorganizowanym wczoraj zebraniu sportowcy Ogniwa podjęli wiele zobowiązań, których celem będzie dalsze umasowienie kultury fizycznej wśród pracowników przedsiębiorstwa oraz podniesienie poziomu uprawianych w kole dyscyplin sportu.

Po zapoznaniu się z Uchwałą Plenum WKKF, zebrani sportowcy dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz XIX Zjazdu WKP(b) postanowili m. inn.:

1. Zaktywizować członków koła sportowego do czynnego udziału w treningach poszczególnych sekcji, a przez właściwą propagandę sportu powiększyć ilość członków koła, obejmując wszystkich pracowników MPRB.
2. Założyć sekcję ogólnego przygotowania oraz podnieść na wyższy poziom organizacyjny istniejące sekcje sportowe: strzelecką, szachową, gier sportowych, tenisa stołowego i lekkoatletyczną.
3. Wykonać plan SPO w 150 proc.
4. Sklasyfikować dodatkowo 5 zawodników w strzelectwie.
5. Przygotować do Marszów Jesiennych 75 członków koła sportowego.
6. Zorganizować Spartakiadę koła sportowego w lekkoatletyce, tenisie stołowym, szachach, strzelectwie i siatkówce.
7. Zorganizować wyjazd do LZS WOJTASZYCE w pow. nowogardzkim w okresie Kampanii wyborczej, zorganizować tam propagandową imprezę, obejmującą kilka dyscyplin sportu oraz przeprowadzić pogadankę na temat zbliżających się wyborów.
8. Wziąć gremialny udział w Miesiącu Budowy Stolicy przez udział w odgruzowywaniu i zbiórce pieniężnej.

Na zakończenie, po entuzjastycznym przyjęciu proponowanych zobowiązań, sportowcy MPRB wezwali do podejmowania podobnych czynów wszystkie koła sportowe woj. szczecińskiego.

Lekkoatleci związkowi na starcie

Rekord masowej obsady i wysoki poziom konkurencji zapowiadają zawodnicy wszystkich zrzeszeń

Czy organizatorzy postarają się o atmosferę wielkich zawodów

OSTATNIE ZAWODY korespondencyjne, pomimo wielu usterek natury technicznej wykazały dalszy wzrost poziomu szczecińskiej lekkoatletyki. Wyniki uzyskiwane przez szczecińskich zawodników o mało znanych jeszcze nazwiskach kwalifikują ich do krajowej czołówki tej dyscypliny sportu.

Przed rokiem jeszcze, młody sprinter Budowlanych Leśniewski był jedynie dobrym zadatkiem na zawodnika, obecnie w niedzielę osiągnął w biegu na 100 m rezultat akurat taki itd... rekordzista Polski na tym dystansie Emil Kiszka. Oczywiście, że dla Kiszki jest to dolna granica jego wyników, dla Leśniewskiego zaś stanowi obecnie rekord życiowy, świadczy to jednak o dużej pracy nad sobą i stałych postępach szczecińskiego juniora.

CZEKAMY NA NOWY REKORD

WE WTORKOWYM Kurjerze pisaliśmy o rekordzie w pchnięciu kulą młodej zawodniczki Kolejarza ANDRA ŁOJĆ. Ostatnio doszły nas wiadomości, że na pobicie tego rekordu poważnie przygotowuje się druga juniorka zawodniczka Budowlanych Salwa. Jaki będzie wynik tej rywalizacji? Na pewno będzie nim nowy rekord, bez względu na to, która z zawodniczek go pobije.

Ta rywalizacja spowodowała, że dla młodych zawodników każde zawody to rozgrywka „być albo nie być". **Dlatego też nie należy atmosfery tej ambitnej walki osłabiać złą lub niedostatecznie poważną organizacją zawodów. Należy zawodnikom stworzyć warunki i atmosferę poważnych zawodów.** Ponieważ w najbliższą sobotę i niedzielę na stadionie Budowlanych odbędą się dorocz zawody o Puchar ORZZ dziewamy się, że organizatorzy dołożą wszelkich starań by impreza ta wypadła jaknajokazalej. Przypuszczamy również, że będą one się cieszyć większym niż poprzednie imprezy, zainteresowaniem publiczności.

SZKOŁY POWINNY DOPISAĆ

Organizatorzy powinni udostępnić oglądanie tej imprezy jaknajliczniejszym rzeszom młodzieży szkolnej. Wszak to właśnie przyszli rekordziści.

Warto przypomnieć że punktacja pucharu ORZZ jest obliczana na jaknajliczniejsze obsadzenie konkurencji, zrzeszenia sportowe chcąc zdobyć przewagę punktową muszą więc dołożyć starań, **by zespoły ich były nie tylko mocne wynikami ale i silne liczebnie.**

SĘDZIEGO BOKSERSKIEGO zawsze widzisz przez liny ringu,
PIŁKARSKIEGO, zdala na boisku.
W niedzielę zobaczysz ich z bliska podczas zbiórki sportowców
NA BUDOWĘ STOLICY
W zbiórce tej wezmą udział wszyscy czołowi sportowcy i działacze sportowi Szczecina.

Redaktor sportowy „Humanite" przybył do Polski

DO WARSZAWY przybył samolotem z Moskwy, redaktor sportowy dziennika „Humanite" — Abel Michel.

Podczas 2-tygodniowego pobytu w Moskwie red. Michel zapoznał się z organizacją i rozwojem radzieckiej kultury fizycznej. Podobne zagadnienia interesują go również u nas w kraju, a szczególnie sport masowy przy zakładach pracy i w szkołach.

Notatnik Sportowca

SEKCJA lekkoatletyczna ZS Kolejarza zawiadamia wszystkich swoich członków, że treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17 na stadionie Kolejarza przy ul. Twardowskiego.

SPORTOWCY WARSZAWIE

OSOBNĄ, bardzo wesołą i pracowitą grupę stanowili siatkarze i siatkarki. Pracowali oni również i tym razem pod okiem swego trenera Bartoszewskiego. Na zdjęciu zawodniczki reprezentacyjnej drużyny siatkówki w „akcji".

SEKCJA motocyklowa Kolejarza była reprezentowana (godnie) przez czołową raidzistkę Teresę ZACHAREK. Początkowo Teresa nie mogła sobie znaleźć odpowiedniego miejsca, ale na doping „Teresa gazu!!!" ruszyła z miejsca niczym na raidowym odcinku obserwowanym.

SPORTOWCY Szczecina co rok w miesiącu wrześniu biorą udział w odgruzowaniu miasta na Fundusz Budowy Warszawy. Również i w bieżącym miesiącu sportowcy stanęli w pierwszym szeregu pracujących dla Warszawy. Codziennie na placu Zolnierza pracują sportowcy wszystkich dyscyplin z różnych zrzeszeń.

W środę w odgruzowaniu wzięli udział sportowcy Kolejarza. Nie stawili się oni tak licznie, jak się spodziewaliśmy i większość odgruzowujących stanowiła młodzież Technikum Eksploatacji Żeglugi i Portów, ale wśród pracujących widać było wielu czołowych zawodników.

SKS-y na piątkę zrzeszenia na dwóję na zawodach lekkoatletycznych w Gryfinie

W NIEDZIELĘ 14 września odbyły się w Gryfinie korespondencyjne zawody lekkoatletyczne z udziałem 54 zawodników. Organizatorem tej imprezy był SKS przy gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Gryfinie, który z obowiązków swych wywiązał się bardzo dobrze. Największą ilość zawodników wystawiły SKS-y, natomiast koła zrzeszeń sportowych zlekceważyły znaczenie tej poważnej imprezy, prawie nie wystawiając swych przedstawicieli.

Zawody stały na słabym poziomie. Na wyróżnienie zasługują wyniki: w rzucie granatem Duraziński (LZS) — 70 m, w biegu na 60 m Ignatowicz z SKS-u uzyskała 9,3 sek. W skoku w dal Bogusz — 367 cm.

Bieg na 1.500 metrów wygrał Czerniński w czasie 5:08, 100 m — Kortecki Stanisław — 13,1 sek., pchnięcie kulą Włodarczyk Ogniwo — 10,05 cm. Skok wzwyż — Jedruch (SKS)—150 cm. Skok w dal Bartczak (LZS Radziszewo) — 523 cm. Rzut dyskiem Czerniński (SKS) — 34,50 m. Rzut oszczepem Kawecki (SKS) — 37 m.

W FINAŁOWYCH rozgrywkach o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej AZS Katowice pokonał AZS AWF W-wa 12:8 (6:3). Budowlani Chorzów wygrali ze Spójnią Katowice 16:6 (8:3), a Stal Kuźnia Raciborska — Włókniarz Łódź 16:9 (4:4).

Wydawca: Tytuł Wydawniczy „Zytelni". Redaguje Kolegium redakcyjne. Redakcja — Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, I ptr. Telefony: sekretariat 44-97, sekretarz odpowiedzialny 22-48, dział miejski 62-84, dział korespondentów terenowych 44-97 dział sportowy 44-66, „Sygnały" 40, red. nocna (po godz. 20) 25 14. Numer indeksu 66-56. Redakcja nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, pl. Wojska Polskiego 1 i 2 p., tel. 57-40. Ogłoszenia przyjmuje pl. Hołdu Pruskiego 8, I ptr. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę (4 zł 50 gr miesięcznie) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, Krzysztofa 7. A-3-11160. Nr zam. 3679. 18.9.52.

(90)

PAWEŁ ŁUKNICKI — Nisso DZIEWCZYNA Z GÓR — TŁUM. Z ŁAWICKA

— Poczekaj, Kendyri, poczekaj! — krzyknęła Mariam, lecz znikł już w ciemnościach...

Oszałamiająca wieść do tego stopnia zdenerwowała Nisso, że w pierwszej chwili odebrała jej mowę.

— Co zrobimy, Mariam? Co robić? — wykrzyknęła Giulriz. Trzeba uciekać w góry ukryć się!

— Nie! — krzyknęła Nisso. — Pozostańcie tutaj, wam nic się nie stanie. Ja pobiegnę, sama pobiegnę — tam, Szo-Pirowi trzeba powiedzieć, zabiją Szo-Pira!

— O, mój syn, mój syn! — załamała ręce Giulriz. — Co z nim będzie!

— Nie lamentuj, nana — powiedziała Nisso z nieoczekiwanym spokojem.

— Ja z tobą — powiedziała Mariam.

— Nie, ty zostań. Ścieżką nie wolno uciekać, mogą złapać, trzeba po skałach. Ty po skałach nie możesz, I ty nie możesz, Giulriz. Zostańcie tutaj!

Nisso wyrwała się z rąk Mariam, zeskoczyła z tarasu i pomknęła w kierunku łańcucha skał. Gdzieś wysoko rozległ się urywany, przenikliwy huk wystrzału karabinowego. Głośne echo potoczyło się po zboczach.

Ledwie Nisso osiągnęła łańcuch skał zza ciemnego głazu rzuciły się na nią trzy osoby. Nim zdążyła krzyknąć jeden z nich narzucił jej na głowę worek. Nisso zaczęła się szarpać, lecz rzucili ją na kamienie. Jeszcze dwie postacie podbiegły z tyłu. Nisso związano natychmiast sznurkami. Leżała na ziemi nieruchomo jak tobół.

— Cicho! — szepnął Kendyri do ucha jednemu z bandytów — ukryjcie ją, a po tym przyniesicie do wieży. Ja pójdę na dół.

Bębnów nie słyszano w Sjatangu od czasów wojen chańskich. Grzmiały teraz z natrętną, przygnębiającą monotonią, nie zbliżając się i nie oddalając. Nad doliną powoli wschodził księżyc oświetlając miotających się po osiedlu mieszkańców wąwozów. Trzy dziesiątki fakirów z żonami i dziećmi zebrało się na podwórzu Chudododa. Wzburzeni, gestykulując gwałtownie, zastanawiali się, co robić. Żony uspokajały płaczące dzieci. Chudodod biegł od domu do domu, zbierał broń — ale oprócz czterech starowieckich strzelb lontowych, dziesięciu od pradziada jeszcze pochodzących wojennych łuków, fakirzy nie mieli nic. Znosili na podwórze Chudododa motyki, łomy i zwykłe kije. Wszyscy wiedzieli, że starcy, zwolennicy Ustalonego mieli około pół tuzina strzelb. Nauruz-bek miał nawet strzelbę, którą nabijało się prochem. Ale gdy Chudodod i kilku mieszkańców wąwozów przyszło do nich, okazało się, że domy zamknięte są od wewnątrz.

Zrozpaczony Chudodod przybiegł do swego domu, lecz nie zastał nawet połowy ludzi, których dopiero co pełne było podwórze.

Fakirzy, pędzeni przez strach, tłocząc się i wy przedzając nawzajem biegli już ścieżką, prowadzącą obok twierdzy na Górne Pastwisko. Matki z dziećmi na rękach biegły dysząc ciężko.

Ledwie minęły twierdzę, skądś z góry, rozległy się wystrzały z szybkostrzelnych karabinów. Kule świstały na ścieżce. Fakirzy w popłochu rzucili się z powrotem do osiedla. Tylko trzej młodzi mieszkańcy wąwozów, uzbrojeni w lontowe strzelby, którzy zaczadli się na skraju ścieżki, zauważyli w księżycowej mgle, na skałach, migające białe plamy, rozsunęli podpórki swych prymitywnych strzelb i posłali w górę kilka kul. Chudodod — przyłączył się do nich, lecz o mało nie przygniotła go huczaca lawina spadających z góry kamieni. Lawina zamknęła ścieżkę, odcięła odwrót. Chudodod zrozumiał, że nic już nie można zrobić, i postanowił przedostać się na Górne Pastwisko.

Chudodod wspinając się po tej ścieżce trzeźwo obmyślał plan działania. Trzeba czekać na Górnym Pastwisku aż nadejdzie dzień, a potem wspiąć się na żleb gdzie był dział wodny. Trzeba znaleźć pomiędzy lodami i śniegiem zejście do sąsiedniego wąwozu Zarchok, który biegnie równolegle do sjatangskiego wąwozu. Przez wąwóz Zarchok wyjść na Wielką Rzekę, odnaleźć idącą z Wołosti karawanę i uprzedzić o niebezpieczeństwie.

Fakirzy odrzuceni ogniem karabinowym rzucili się z powrotem, wbiegli do osiedla, rozproszyli się po sadach, skacząc przez ogrodzenia, by jak najprędzej znaleźć się na pustkowiu, a po tym pobiec w dół po wąwozowej ścieżce. Wszystkim wydawało się teraz, że basmacze na deszli nie z dołu, lecz z Górnego Pastwiska i otaczających gór, i że droga do Wielkiej Rzeki jest wolna.

W osiedlu rozległy się strzały. Jedna z kobiet upadła, trafiona kulą. Przedśmiertelne krzyki uniosły się nad doliną. Tłum rozbiegł się po kamienistym pustkowiu, po nowych działkach zalanych księżycowym światłem. Ktoś, kto dobiegł już do pierwszego cypla, wołał głośno przekrzykując lamenty, zawodzenia, płacz dzieci i przekleństwa. „Tutaj, tutaj, tutaj, tutaj!" Wszyscy rzucili się w tę stronę.

Ledwie tłum rozsiany po pustkowiu zebrał się koło cypla i wąskim strumieniem pociekł wąwozową ścieżką, na przodzie dał się słyszeć groźny świst i tętent cwałujących w tę stronę koni.

Nowe okrzyki rozpaczy, potęgowane przez górskie echo wzniosły się nad tłumem; ludzie cofnęli się. Nikt już nic nie rozumiał. — Ludzie tłoczyli się, przegniatali, starając się wydostać z przeklętej zasadzki. Jakiś mały chłopczyk broniąc się przed depczącymi go nogami, obsunął się ze ścieżki i z piskiem spadł prosto do pieniącej się rzeki. Woda go przykryła od razu. Zrozpaczona matka krzyknęła: „Marod! O, Marod, mój Marod" — tłum pociągał ją za sobą i krzyk jej utonął w ogólnym hałasie.

dalszy ciąg jutro

Czy w Twoim kole sportowym rozpoczęły się już treningi do Marszów Jesiennych?

Jeżeli nie — przypomnij o tym swoim kolegom z Rady Koła